



Rajgradzkie ECLA

* ROK XVI * NR 9 (187) * WRZESIEŃ 2005 R. * CENA 2 zł * ISSN 1427-9037 *

W NUMERZE

W NUMERZE

W NUMERZE



WIEŚCI Z GRODU RAJ

Dlaczego budowa Gimnazjum tak drogo kosztuje? str. 2-4



61. ROCZNICA BITWY NA GRZĘDACH

Kombatanci spotkali się w kościele i przed obeliskiem. str. 6-7



HARCERSKA PIELGRZYMKA NASZEGO ŻYCIA

Rajgradzcy harcerze we Włoszech. str. 20 i 21



Z ŻYCIA PARAFII

Wieniec z Beldy przemawiał swą symboliką. str. 10



VI DIECEZJALNE SPOTKANIE ŚRODOWISK TWÓRCZYCH

Augustów przyjął nas po królewsku. str. 13



UMIŁOWALI KONIE I LAS

Najdłuższy szlak konny nizinnej Polski. str. 11

WIEŚCI Z GRODU RAJ

XXIV SESJA RADY MIEJSKIEJ

W dniu 7 września 2005 r. w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Rajgrodzie odbyły się obrady XXIV sesji Rady Miejskiej w Rajgrodzie. Obrady, w których wzięło udział 13 radnych, prowadził przewodniczący Rady Miejskiej – Stanisław Ziuzia. Na wstępie powitał radnych, radnego Sejmiku Województwa Podlaskiego – Mieczysława Bagińskiego, burmistrza Zygmunta Dziądziaka, sekretarza Mieczysława Giształowicza, skarbnik Jadwigę Stryjecką, inspektora Jana Tarnackiego oraz przewodniczących rad sołeckich (sołtysów). Po przyjęciu spraw proceduralnych przystąpiono do zasadniczej części obrad.

SPRAWOZDANIE BURMISTRZA RAJGRODU

Burmistrz Rajgrodu – Zygmunt Dziądziak przedstawił informacje dotyczące realizacji uchwał podjętych na poprzedniej sesji oraz zarządzeń, jakie od tego czasu zostały przez niego wydane:

o wykonaniu uchwał Rady Miejskiej w Rajgrodzie podjętych podczas XXIII sesji w dniu 30 czerwca 2005 r.

Podczas XXIII sesji Rada podjęła 5 uchwał, a mianowicie:

- 1) w sprawie zmian w budżecie gminy,
- 2) w sprawie nadania imienia Gimnazjum w Rajgrodzie,
- 3) w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Rajgród”,
- 4) w sprawie przystąpienia do opracowania Gminnej Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych,
- 5) uchwałą zmieniająca uchwałę w sprawie powołania stałych komisji Rady Miejskiej w Rajgrodzie;

o zarządzeniach Burmistrza Rajgrodu wydanych w okresie od poprzedniej sesji

Zostało wydanych 11 zarządzeń:

- 1) w sprawie odpłatnego nabycia na rzecz Gminy nieruchomości gruntowej stanowiącej drogi, składającej się z działek położonych na terenie wsi Rybczyzna stanowiącej własność Pani Odoleckiej Wanddy. Działki powyższe w części stanowią nie urządzone drogi dojazdowe do nowo wydzielonych działek, a w części przeznaczone są na poszerzenie drogi gminnej Nr 113. Nieruchomość została nabyta za kwotę 35.000 zł;

- 2) w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż w drodze III przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości położonych na terenie miasta Rajgród w związku z zakończeniem II przetargu wynikiem negatywnym. Dotyczy to:
 - nieruchomości położonej w Rajgrodzie oznaczonej jako działka Nr 872/1 o pow. 2044 m² z wpisem hipotecznym w księdze wieczystej – za cenę wywoławczą 19.597 zł;
 - nieruchomości stanowiącej lokal mieszkalny nr 1A o pow. 27,84 m² w budynku nr 24 przy ul. Warszawskiej w Rajgrodzie wraz z przynależnym udziałem w działce – za cenę wywoławczą 7.020 zł.

Odnosnie pierwszej nieruchomości przetarg nie został jeszcze ogłoszony i odbędzie się to w terminie późniejszym, natomiast przetarg na sprzedaż drugiej nieruchomości odbył się w dniu 12 sierpnia, w wyniku czego lokal został sprzedany za cenę 9.000 zł;

- 3) w sprawie harmonogramu realizacji dochodów i wydatków na II półrocze 2005 roku. Załącznik nr 1 do zarządzenia określa dochody z podziałem na kwartały, i tak na III kwartał jest to kwota 1483589 zł, a na IV kwartał – 2886624 zł. Natomiast załącznik nr 2 określa wydatki, w tym w III kwartale – 2258642 zł i w IV kwartale – 3483822 zł;

- 4) w sprawie przyjęcia informacji o przebiegu wykonania budżetu gminy za I półrocze 2005 r. Informacja powyższa została przekazana radnym i była omawiana;

- 5) w sprawie ogłoszenia przetargu na budowę sieci wodociągowej wraz z przyłączami w m. Kosily – Rydzewo – Kosówka, Danowo – Wólka Piotrowska oraz stacji podwyższenia ciśnienia w m. Kosily oraz powołania komisji przetargowej i określenia organizacji, trybu pracy oraz zakresu obowiązków członków tej komisji. W celu przygotowania i przeprowadzenia postępowania o udzielenie zamówienia publicznego na budowę sieci wodociągowej powołano komisję przetargową w składzie: Jan Wojewoda – przewodniczący, Jarosław Kuczyński – sekretarz, Marcin Wielencej – członek. Przetarg został ogłoszony na dzień 12 października;

- 6) w sprawie upoważnienia Kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej w Rajgrodzie do wydawania decyzji administracyjnych w sprawach o postępowaniu wobec dłużników alimentacyjnych oraz zaliczce alimentacyjnej. Podstawą do wydania zarządzenia jest ustawa z dnia 22 kwietnia br. o postępowaniu wobec dłużników alimentacyjnych oraz o zaliczce alimentacyjnej;

7) w sprawie zamówienia w formie przetargu nieograniczonego na udzielenie i obsługę kredytu długoterminowego złotowego na finansowanie inwestycji gminnych oraz powołania komisji przetargowej. Dotyczy to budowy sieci wodociągowej wraz z przyłączami w m. Biebrza - kwota 142630 zł oraz wykupu dróg w Rybczyźnie – kwota 35000 zł. Do oceny i wyboru oferty powołano komisję w składzie: Jarosław Kuczyński – Przewodniczący, Jan Wojewoda – sekretarz, Jadwiga Stryjecka – członek. Przetarg odbył się w dniu 2 września. Wpłynęła jedna oferta z Banku Spółdzielczego w Rajgrodzie i została przyjęta;

8) w sprawie aneksu do Regulaminu Pracy pracowników Urzędu Miejskiego w Rajgrodzie. Zarządzenie wydano w celu dostosowania Regulaminu Pracy w Urzędzie Miejskim do zmian wprowadzonych w ustawie Kodeks pracy. Zmiany dotyczą głównie spraw BHP i ochrony p.poż. oraz ochrony pracy kobiet;

9) w sprawie zmian w budżecie gminy. W załączniku Nr 1 do zarządzenia dokonano zwiększeń planu dochodów i planu wydatków na ogólną kwotę 715398 zł, w tym:



- zwiększono dochody i wydatki o kwotę 598 zł zgodnie z pismem Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego o przekazaniu środków na sfinansowanie wyprawek szkolnych obejmujących podręczniki szkolne o wartości do 100 zł dla uczniów podejmujących naukę w klasach pierwszych szkół podstawowych;
- zwiększono plan dochodów i wydatków o kwotę 14 800 zł zgodnie z pismem Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego o przekazaniu środków w związku ze wzrostem liczby osób wymagających objęcia specjalistycznymi psychiatrycznymi usługami opiekuńczymi;
- zwiększono dochody i wydatki o kwotę 700000 zł zgodnie z pismem Wojewody Podlaskiego o przyznaniu środków z rezerwy celowej ujętej w ustawie budżetowej na dofinansowanie zadań własnych gmin z zakresu zadań inwestycyjnych szkół i placówek oświatowych.

Załącznik Nr 2 obejmuje przeniesienia w planie wydatków między rozdziałami w ramach działów oraz między paragrafami w ramach rozdziałów na ogólną kwotę 21000 zł;

10) w sprawie zamówienia w formie przetargu nieograniczonego na udzielenie i obsługę kredytu długoterminowego złotowego na finansowanie inwestycji gminnych oraz powołania komisji przetargowej; w sprawie powołania obwodowych komisji wyborczych w wyborach do Sejmu i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

Radna Walentyna Sieńko – przewodnicząca Komisji Budżetowej zapytała o to, na jakiej podstawie Burmistrz Rajgrodu mocą swoich zarządzeń dokonuje przeniesień budżetowych w działach, skoro Rada upoważniła go tylko do przeniesień w ramach rozdziałów i paragrafów? Sekretarz Mieczysław Giształowicz poinformował zebranych, że Burmistrz może dokonywać takich przeniesień w stosunku do środków finansowych przydzielanych gminie na konkretne zadania. Burmistrz Z. Dziądziak dodał, że nie czyni niczego nie zgodnego z prawem.

WYKONANIE BUDŻETU ZA I PÓLROCZE

Skarbnik Jadwiga Stryjecka przedstawiła radnym pismo Regionalnej Izby Obrachunkowej informujące, że sprawozdanie finansowe Burmistrza Rajgrodu za I półrocze 2005 r. zostało przyjęte. Pozytywna opinia została wydana na podstawie przeprowadzonych analiz przedstawionych przez Burmistrza informacji. Przewodniczący S. Ziuzia stwierdził, że informacja jest zbyt szczupła. Sekretarz M. Giształowicz dodał, że obszerna i wyczerpująca informacja na temat wykonania budżetu za I półrocze br. znajduje się w internecie. Radni podnieśli problem dostępności do internetu. Radna W. Sieńko zauważyła, że radni otrzymali stosowne dokumenty, ale na sesji obecni są przedstawiciele społeczności wiejskiej, którzy nie mają żadnego pojęcia o wykonaniu budżetu za pierwsze półrocze. Radna Henryka Iżbicka zaproponowała, aby na przyszłość informacja taka, która dotarłaby do sołtysów, zawierała głównie sprawy inwestycyjne; tj. ile gmina pozyskała pieniędzy, ile wydała i co za to zostało zrobione. Odpowiadając na te postulaty, burmistrz Z. Dziądziak poinformował, że dochody gminnego budżetu za I półrocze zostały wykonane w 46%, zaś wydatki w 45%. Zaznaczył, że informacja o wykonaniu budżetu jest w naszej gminie wyjątkowo szeroka i dostępna, bo każdy z radnych otrzymał stosowne dane tabelaryczne wraz z opisówką. Natomiast Burmistrz, jako organ wykonawczy, nie ma obowiązku przekazywać takich danych nawet radnym.

ZMIANY BUDŻETOWE

Przewodniczący S. Ziuzia przedstawił radnym projekt zmian w budżecie gminy, którego najważniejszym punktem była wysokość kre-



dytu długoterminowego, jaki gmina musi zaciągnąć celem zapłaty faktur za dokończoną budowę Gimnazjum oraz zabezpieczenia stosownej kwoty, jako wkładu własnego do budowy wodociągu wiejskiego na północy gminy. Projekt zmian budżetowych przedstawiony przez Burmistrza Rajgrodu zakładał, że wysokość kredytu powinna wynosić 2011 tys. zł. Była to kwota o 240 tys. zł mniejsza od pierwotnie planowanej wielkości kredytu. Zmniejszenie spowodowane było dotacją celową otrzymaną z Ministerstwa Edukacji Narodowej. Przewodniczący S. Ziuzia zaproponował poprawkę, polegającą na tym, aby nie zmniejszać kwoty kredytu, a podnieść go o owe 240 tys. zł, którą to kwotą zwiększy się wysokość wkładu własnego do budowanego wodociągu. W wyniku poprawki kwota zaciągniętego kredytu wyniosła 2251 tys. zł.

Radny Wojciech Więckowski zauważył, że na czwartej sesji Rada podjęła decyzję o dokończeniu budowy Gimnazjum, co wiązało się z zaciągnięciem odpowiedniej wielkości kredytu. Wówczas Burmistrz zapewnił, że jeżeli gmina otrzyma jakiegokolwiek dotacje na budowę Gimnazjum, to kwota kredytu zostanie pomniejszona o wysokość owej dotacji. Natomiast na dzisiejszej sesji proponuje się zmniejszyć zaciągnięcie kredytu tylko o 240 tys. zł, przy czym dotacja z MEN wyniosła 700 tys. zł. Zaproponował, aby wziąć kredyt w wysokości zaproponowanej przez przewodniczącego S. Ziuzię, ale dodatkowo z budowy Gimnazjum zdjąć 300 tys. zł z przeznaczeniem tych środków na budowę wodociągu.

Burmistrz Z. Dziądziak stwierdził, że dotacja w kwocie 700 tys. zł jest dotacją celową i nie wolno jej dzielić, zaś zmniejszenie kredytu jedynie o 240 tys. zł spowodowane jest tym, że okazało się ostatnio iż należało, finalizując budowę Gimnazjum, wykonać szereg dodatkowych prac na kwotę 461 tys. zł. Przewodniczący S. Ziuzia odczytał listę tych prac, z której najwyższe kwoty zapłacono za zmianę przebiegu drogi dojazdowej, zwiększenie powierzchni parkingów pod autobusy, separator ścieków, wymianę gruntu...

Radny W. Więckowski zauważył, że kwota przeznaczana na budowę Gimnazjum jest znacznie większa niż owa dotacja w wysokości 700 tys. zł, a więc możliwości manipulacyjne są duże. Rozumiejąc problem robót dodatkowych, zaproponował zwiększenie wkładu własnego gminy, w stosunku do poprawki przewodniczącego Rady, o kwotę 200 tys. zł. Sekretarz M. Giształowicz oraz skarbnik J. Stryjecka zaapelowali o przyjęcie zmian budżetowych w wersji zaplanowanej przez burmistrza Z. Dziądziaka, bo przesunięcie nawet dwustu tysięcy złotych na inne cele inwestycyjne spowoduje niezapłacenie wykonawcy budującemu Gimnazjum, co może rozłożyć budżet. Radny W. Więckowski stwierdził, że wydanie tak dużej kwoty na inwestycję, bez uprzedniego uzgodnienia tego z organem stanowiącym, czyli z Radą Miejską, jest wysoce nieuzasadnione. Również radna W. Sieńko wyraziła krytyczny stosunek do gospodarowania gminnymi finansami. Natomiast radny Kazimierz Golubiewski stwierdził, że znów zawiódł

nadzór budowlany, który ciągle wynajduje określone dodatkowe prace, aby gmina wydawała dodatkowe pieniądze, bo inspektor nadzoru bierze określony procent. Zarzucił przewodniczącemu Rady, że nie reagował na ciągle zwiększanie zakresu dodatkowych prac. Radny Janusz Sobolewski zauważył, że inwestycja, jaką jest budowa obiektu Gimnazjum przerasta chyba nas wszystkich, bo nikt nie prowadził tak wielkiej budowy. Sumy pieniędzy, jakie tu padają, są porażające, ale procent dodatkowo wykonanych prac nie przekroczył 16%. Nikt też, na wstępie, nie mógł przewidzieć pewnych dodatkowych prac, jakie zawsze pojawiają się przy każdej, nawet domowej inwestycji. Zapytał o to, dlaczego nie chcą (Burmistrz i skarbnik) przyjąć dodatkowych 240 tys. zł na wodociąg gminny? Zdaniem radnego J. Sobolewskiego kwota wkładu własnego może okazać się zbyt mała, a nowy budżet, może się okazać, że będzie uchwalony dopiero w marcu, kiedy inwestycję wodociągowania tyłu wsi trzeba już będzie rozliczyć. Burmistrz Z. Dziądziałek zauważył, że na razie nie wyłoniono wykonawcy na budowę wodociągu. Dopiero po przetargu okaże się jaka kwota będzie niezbędna na tzw. wkład własny. Kwota wynikająca

z wyceny projektu opiewa na 4600 tys. zł; nasza gmina otrzymała dotację w wysokości 3200 tys. zł, ale najprawdopodobniej wykonawca, który wygra przetarg, zrobi go za kwotę znacznie niższą niż zakłada to projekt. Przewodniczący S. Ziuzia, odpowiadając na zarzuty radnego K. Golubiewskiego, oświadczył, że był taki moment, że nakazał przerwać budowę Gimnazjum. On też wnioskował do Komisji Rewizyjnej, aby zajęła się sprawą dodatkowych prac. Takie posiedzenie Komisja Rewizyjna odbyła i stwierdziła, że prace dodatkowe przy Gimnazjum są zasadne.

§ 1. Ostatecznie, po kilku głosowaniach, radni przyjęli poprawkę zgłoszoną przez przewodniczącego S. Ziuzię i przegłosowali projekt zmian budżetowych zakładający zaciągnięcie kredytu. Budżet po dokonanych zmianach wynosi: plan dochodów - **11360291 zł**; plan wydatków - **12922352 zł**; dochody budżetowe w kwocie **690250 zł** przeznacza się na spłatę kredytów i pożyczek; deficyt budżetowy w kwocie **2252311 zł** postanawia się pokryć kredytem długoterminowym w wysokości **2252311 zł**. Postanowiono zaciągnąć kredyt długoterminowy w wysokości **2252311 zł** z przeznaczeniem na:

- budowę gimnazjum - **1434154 zł**;
- budowę sieci wodociągowej „Kosiły-Kosówka-Danowo” - **640527 zł**;
- dokończenie budowy wodociągu w Biebrzy - **142630 zł**;
- wykup dróg w Rybczyźnie - **35000 zł**.

Spłata kredytu nastąpi w latach 2006-2013 z dochodów budżetowych gminy po rocznym okresie karencji.

INNE UCHWAŁY

Radni przyjęli uchwałę, po uprzednim przyjęciu poprawki zgłoszonej przez radną W. Sienko, sprawie procedury uchwalenia budżetu gminy.

SPRAWY RÓŻNE

Radny K. Golubiewski zapytał o to, czy to prawda, że szkoła w Beldzie zostanie zamknięta? Burmistrz Z. Dziądziałek poinformował, że rodzice dzieci uczęszczających do szkół podstawowych poza Rajgrodem zostali poinformowani, że mogą swoje dzieci posyłać do szkoły w Rajgrodzie. Tutaj wszyscy uczniowie skorzystać mogą ze śniadań i obiadów. Powiedział też o zebraniu nauczycieli i rodziców w Beldzie, zaniepokojonych ewentualną możliwością zamknięcia szkoły w tej wsi. Szkoły nie można zamknąć z dnia na dzień; to Rada Miejska musi podjąć we właściwym czasie dwie uchwały: pierwszą o zamiarze zamknięcia



konkretnej placówki oświatowej, drugą o jej zamknięciu. Tak więc w tym roku szkolnym szkoła w Beldzie, a także pozostałe szkoły będą funkcjonować.

Radny W. Więckowski przypomniał, że w czasie zamykania szkoły w Kosiłach tłumaczył miejscowym ludziom, że jest to korzystne. Wówczas nie znalazł zrozumienia, a teraz okazuje się, że miał rację.

Radny Jarosław Markowski zwrócił się do Burmistrza Rajgrodu o interwencję w sprawie drogi gminnej Woznawieś – Kuligi – Ciszewo, przy której Nadleśnictwo Rajgród prowadziło wycinanie pewnych powierzchni lasu. Pobocze należące do pasa drogowego zostało zniszczone i niepoprawione. Radny K. Golubiewski zapytał o termin przebudowy drogi krajowej nr 61 w Rajgrodzie i o problem, który podnosi już kolejny raz, dotyczący zalewania łąk w okolicach jeziora Dreństwo i rzeki Jegrzni. Ustosunkowując się do powyższych problemów burmistrz Z. Dziądziałek powiedział, że w sprawie drogi gminnej będzie interweniować. Powiedział też, że według posiadanej wiedzy, ul. Warszawska będzie modernizowana w przyszłym roku i jako droga krajowa finansowana będzie w całości z funduszy spoza budżetu gminy. Natomiast Burmistrz Rajgrodu nie zamierza interweniować w sprawie gospodarki wodnej na terenie gminy, bo jest to poza jego kompetencjami. Problem gospodarowania wodami powierzchniowymi dotyczy znacznie większego obszaru niż tylko nasza gmina i decyzje zapadają na zupełnie innym szczeblu.

Radna W. Sienko wygłosiła oświadczenie, w którym zaznaczyła m.in., że burmistrz i radni nie konsultują wydatków inwestycyjnych. Przewodniczący S. Ziuzia poinformował radnych, że w niedzielę, 18 września, w Świętej Wodzie odbędą się uroczystości z okazji 15-lecia samorządności w Polsce. Na uroczystość wszystkich samorządowców zaprasza metropolita białostocki – ks. bp Wojciech Ziemia.

Podczas obrad XXIV sesji Rady Miejskiej w Rajgrodzie, 7 września 2005 r., sołtys wsi Biebrza – Elżbieta Budzińska podziękowała władzom samorządowym gminy za sfinalizowanie budowy wodociągu z Mieczysławki do Biebrzy i wymianie starych przyłączy na nowe. Dzięki temu jedna z największych społeczności wiejskich w gminie Rajgród otrzymała dobrej jakości wodę spod rajgrodzkiego ujęcia. Inwestycja w całości sfinansowana została z funduszy gminnych.

W dniu 20 września mieszkańcy Biebrzy spotkali się na okolicznościowej Mszy św., którą odprawił ks. proboszcz Wilga z parafii Ojca Pio w Grajewie (Biebrza należy do tej najnowszej gra-

Mieszkańcy Biebrzy korzystają z dobrej jakości wody

NOWY WODOCIĄG

jewskiej parafii). Po dziękczynieniu i poświęceniu wodociągu odbyło się ognisko, na którym nie zabrakło pieczonych kiełbasek. W święcie społeczności wiejskiej udział wzięli przedstawiciele gminnego samorządu; burmistrz Zygmunt Dziadziak i przewodniczący Rady Miejskiej – Stanisław Ziuzia, również mieszkaniec wsi Biebrza.

inf.wł

BS Rajgród połączył się z BS Szczuczyn

ZABRAKŁO NA SAMODZIELNOŚĆ

Podczas dorocznego Zebrania Przedstawicieli, 29 czerwca 2005 r., prezes Banku Spółdzielczego w Rajgrodzie - Stanisław Kossakowski, podkreślając bardzo dobre wyniki banku za poprzedni rok, zaznaczył: „W ub. roku posiadaliśmy fundusze własne powyżej 300 tys. EURO co pozwoliło nam na samodzielne działanie. Jesteśmy jednym z najmniejszych banków, czyli w całym zrzeszeniu było tylko 5 banków z mniejszymi kapitałami, oraz tylko 10 banków z mniejszą sumą bilansową. Fundusze własne brutto wyniosły 1.380.460,22 tys. zł, i wzrosły w stosunku do roku 2003 o 141 tys. zł. Fundusze własne netto wyniosły 1.197 tys. zł. (po pomniejszeniach).

Fundusze własne brutto stanowiły według kursu EURO do złotego z 31.12.2004 r. (4,0790zł) 336 tys. EURO, a wg kursu z 31.12.2003 r. (4,7170 zł) 291 tys. EURO.

Nie mniej jednak, do spełnienia pozostał II próg kapitałowy w kwocie 500 tys. EURO w dniu 31.12.2005 r. i III próg w kwocie 1.000 tys. EURO w roku 2007. Niestety osiągnięcie dalszych progów jest poza możliwościami BS.”

Już wówczas zebrani przedstawiciele rajgrodzkiego BS postanowili przyłączyć się do Banku Spółdzielczego w Szczuczynie. W dniu 10 sierpnia br. prezesi obu banków: Stanisław Kossakowski i Mirosław Rainko, zostali zaproszeni do Warszawy przez przewodniczącą Komisji Nadzoru Bankowego - Leszka Balcerowicza. Nikt z Komi-

sji nie miał pytań do prezesów naszych banków, więc prezes Balcerowicz uściślił im dłonie i pogratulował pomysłu scalenia sił i środków.

W dniu 13 września odbyło się Nadzwyczajne Zgromadzenie Przedstawicieli Banku Spółdzielczego w Szczuczynie. Prezes Kossakowski zaprezentował bardzo szczegółowo walory rajgrodzkiego banku. Potencjał rajgrodzkiego banku w pewnych parametrach stanowił jedną trzecią, zaś w innych jedną czwartą obecnego potencjału BS w Szczuczynie. Przed sześciu laty do Szczuczyna przyłączył się Bank Spółdzielczy w Grajewie. Zebrani jednogłośnie przyjęli wystąpienie prezesa Kossakowskiego oraz przyjęli uchwałę o przyłączeniu rajgrodzkiego banku. Faktyczne połączenie banków nastąpiło z dniem 30 września. W wyniku wakatu w Radzie Nadzorczej szczuczynskiego BS, dotychczasowy przewodniczący Rady Nadzorczej rajgrodzkiego banku - Tadeusz Krzyżewski, stał się członkiem Rady Nadzorczej BS w Szczuczynie, co przegłosowano na zebraniu. Na wiosnę zaplanowane są nowe wybory i wówczas spółdzielcy z gminy Rajgród mogą liczyć na odpowiednio proporcjonalną ilość miejsc w organie nadzoru i zarządzie.

- z dniem 1 października zawieszamy nowy szyld: Bank Spółdzielczy w Szczuczynie Oddział w Rajgrodzie, zaś nasz punkt kasowy w Bełdzie będzie bezpośrednio podległy Szczuczynowi. Zgodnie z porozumieniem zostanie przed naszym oddziałem w Rajgrodzie zainstalowany bankomat. Nie widzę spadku obrotów po zainstalowaniu się w Rajgrodzie Agencji PKO BP S.A. Mamy korzystniejsze powiązanie - powiedział nam dyrektor rajgrodzkiego Oddziału szczuczynskiego BS - Stanisław Kossakowski.

inf.wł

Czy mieszkańcy rajgrodzkich kolonii mogą czuć się bezpiecznie?

ZADECYDUJE SĄD

Po ostatnim podpaleniu gospodarstwa w Rajgrodzie na Kolonii Lewej powiało zgrozą. Podpalaczem okazała się kobieta, mieszkanka Kolonii Lewej. Kilka miesięcy wcześniej podpałała własne gospodarstwo, bo chciała zemścić się na mężu. Czyn ten uszedł jej bezkarnie, bo mąż nie wniósł o ukaranie żony. Jak poinformował nas rzecznik prasowy Powiatowej Komendy Policji w Grajewie - mł. aspirant Andrzej Łagodziński, kobieta w momencie zatrzymania wykrzykiwała, że podpali również innych gospodarzy, wymieniając ich z nazwiska. Na wniosek policji została skierowana na badania na oddziale psychiatrycznym Szpitala Ogólnego w Grajewie. Komenda Powiatowa Policji przekazała sprawę do Prokuratury Rejonowej wnioskując, że było to umyślne podpalenie.

- Od wyniku badań lekarskich zależeć będzie sformułowanie wniosku odnośnie tej kobiety - mówi Prokurator Rejonowy w Grajewie - Tadeusz Januszek.

Okazuje się, że prokurator może wnieść do sądu wniosek oskarżający o umyślne podpalenie w wypadku nie stwierdzenia przez dwóch biegłych lekarzy żadnych zaburzeń psychicznych u kobiety-podpalacza. W przypadku stwierdzenia choroby psychicznej jest ona oko-

licznością łagodzącą i również sąd musi wydać nakaz leczenia jej w odpowiednim zakładzie.

W jednym i drugim wypadku okres odosobnienia kobiety podpalającej gospodarstwa na rajgrodzkich koloniach może być stosunkowo krótki. Po pewnym czasie wyjdzie ona na wolność i czy wówczas mieszkańcy Rajgrodu mogą czuć się bezpiecznie?

Jest to bardzo poważna sprawa; dotyczy ludzkiej tragedii, zarówno ze strony uszkodzonych, jak też sprawcy. W powszechnym rozumieniu prawa osoby niebezpieczne dla innych ludzi należy izolować od społeczeństwa. Nie zmienia to faktu, że są one ludźmi, często mającymi ogromne problemy osobiste czy chorobę wywołującą takie, a nie inne zachowania. Nie zawsze pobyt w zakładzie penitencjarnym lub w szpitalu psychiatrycznym pozwala na pełną zmianę człowieka, jego zachowań i czynów po wyjściu na wolność. Nie ma też nikt prawa skazywać na zawsze człowieka po jednym lub nawet dwóch czynach karalnych, nie dając mu szansy na normalne życie. Należy mieć nadzieję, że wszelkie działania zastosowane wobec owej nieszczęśliwej kobiety będą skuteczne i w przyszłości nie sponie nasz życiowy dorobek na skutek umyślnego podpalenia.

inf.wł

SPRZĄTANIE ŚWIATA - SPRZĄTANIE LASU

W dniach 16–18 września 2005 r. odbyła się ogólnopolska Akcja Sprzątania Świata pod hasłem: „Wszystkie kolory recyklingu”. Inicjatorem tego przedsięwzięcia w Polsce jest Fundacja Nasza Ziemia, która zainicjowała to w roku 1994. W roku 2003 w samym województwie podlaskim w sprzątaniu wzięło udział 56 tysięcy osób zbierając 89 tysięcy kg surowców wtórnych.

Nadleśnictwo Rajgród już od 4 lat włącza się w tę akcję. W latach poprzednich wspólnie z leśnikami uczestniczyły w sprzątaniu dzieci ze Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie. W tym roku chęć udziału w sprzątaniu zgłosiła Szkoła Podstawowa nr 2 w Grajewie. Mimo złej pogody, w piątkowe przedpołudnie dzieci, zaopatrzone w kurтки od deszczu, stały się by, choć częściowo sprzątnąć to, co ktoś bezmyślnie wyrzucił do lasu i przydrożnych rowów.

Po trzech godzinach zbierania śmieci las w okolicy miejscowości Ruda wyglądał znacznie lepiej. Sprzątanie zakończono ogniskiem i pieczonymi kielbaskami.



Obchody 61. rocznicy bitwy na Grzędach – Czerwonym Bagnie

OFIARA ŻOŁNIERSKIEJ KRWI



Burmistrz Z. Dziadziak i przewodniczący S. Ziuzia przed obeliskiem

W dniu 8 września 2005 r. miały miejsce uroczyste obchody 61. rocznicy bitwy stoczonej przez 9. Pułk Strzelców Konnych Armii Krajowej z Niemcami, dokładnie 8 września 1944 r., na Czerwonym Bagnie w rejonie Osowych Grząd. Pierwszym etapem obchodów rocznicowych była okolicznościowa Msza św. W sanktuarium maryjnym w Rajgrodzie, której przewodniczył ks. kapelan płk Bogdan Fańciszewski. Na wstępie głos zabrał przewodniczący Rady Powiatu Grajewskiego – Stanisław Kossakowski, który odczytał pismo Kurii Diecezjalnej z Elku, mianujące na dzisiejszą uroczystość rajgrodzkiego dziekana i proboszcza – ks. prałata Hieronima Możliżka oficjalnym przedstawicielem Biskupa Ełckiego. Poprosił księży, przybyłych na tę uroczystość, o sprawowanie Ofiary Eucharystycznej za poległych, zmarłych oraz żyjących uczestników bitwy; za kombatantów i ich rodziny.

Natomiast ks. prałat Hieronim Możliżka, jako kustosz, witając przybyłych do rajgrodzkiego sanktuarium nawiązał do pacyfikacji wsi Grzędy, która miała miejsce w sierpniu 1943 r. oraz do bitwy stoczonej rok później na Czerwonym Bagnie. Wyraził nadzieję, że ofiara żołnierskiej krwi nie poszła na marne; również po to „by pokolenie Jana Pawła II wydało obfity plon”.

W homilii ks. kanonik Janusz Kubrak nawiązał do dzisiejszego święta – Narodzenia Matki Bożej, które w tradycji ludowej nazywane jest świętem Matki Boskiej Siewnej. Zwrócił uwagę, że wiele pokoleń Polaków do Maryi zanosilo wołanie o niepodległą i suwerenną Ojczyznę. Tegoroczne obchody rocznicowe przypadły w roku odejścia do wieczności Jana Pawła II, który mówił: „Jestem synem narodu, który przetrzymał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego kilkakrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć, a on zachował swoją własną tożsamość, patrzył we własną kulturę, która okazała się potęgą większą od dzikich ord.”

Na zakończenie uroczystej Mszy św., która miała pełną oprawę wojskową w wykonaniu kompanii honorowej i orkiestry 15. Brygady Zmechanizowanej im. Zawiszy Czarnego z Giżycka, księżom podziękował przewodniczący grajewskiego koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej – Wacław Tombacher. Dalsza część uroczystości miała miejsce na Grzędach, leżących obecnie w Biebrzańskim Parku Narodowym. Tutaj, w uroczysku Choszczewo, znajduje się obelisk upamiętniający rostrzelanych podczas pacyfikacji mieszkańców wsi Grzędy, zamordowanych przez NKWD i Gestapo leśników Nadleśnictwa Grajewo i Nadleśnictwa Rajgród, poległych żołnierzy 9. Pułku Strzelców Konnych Armii Krajowej w bitwie z Niemcami w dniu 8 września 1944 r. oraz podczas trwania całej akcji „Burza” w obwodzie grajewskim. Nieprzebyte leśne ostępy, rozległe obszary bagienno-torfowe, rzeki i kanały były sprzymierzeńcem partyzantów; również tych w dalekiej przeszłości, o czym świadczy stojący w pobliżu obelisku dębowy krzyż upamiętniający powstańców styczniowych z 1863 r. z partii „Wawra” – płk. Konstantego Ramotowskiego.

Burmistrz Rajgrodu – Zygmunt Dziadziak przywitał zebranych kombatantów z rodzinami, uczestników bitwy (żyje ich 13), poczty sztandarowe w liczbie 24, przedstawicieli wojska i władz samorządowych, instytucji, szkół i stowarzyszeń oraz licznie przybyłą młodzież szkolną.

O bitwie stoczonej na Czerwonym Bagnie, w rejonie Osowych Grząd (grzędy – piaszczyste wyniesienia na bagnach, czasami rozległe i dość wyniosłe), opowiedział weteran Stanisław Wiśniewski ps. „Wiarus”, który wówczas jako kilkunastoletni chłopak był sanitariuszem. Latem 1944 r. w tym rejonie miała miejsce



Kombatanci i poczty sztandarowe

ALKOHOL I NARKOTYKI – CZY WOLNOŚĆ OD UZALEŻNIEŃ

TWOJA PRZYSZŁOŚĆ – TO TWÓJ WYBÓR

Konkurs, ogłoszony przez Gminną Komisję ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych pt. „Alkohol i narkotyki – czy wolność od uzależnień. Twoja przyszłość – to twój wybór”, był realizowany przez wszystkie szkoły, których organem prowadzącym jest gmina. Komisja na zebraniu w dniu 2 czerwca, po dogłębnym przeanalizowaniu materiałów dostarczonych przez szkoły, postanowiła przyznać nagrody pieniężne:

I miejsce – Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Rajgrodzie – 3000 zł;

II miejsce – Gimnazjum w Rajgrodzie – 2500 zł;

III miejsce – Szkoła Podstawowa w Rydzewie – 2000 zł;

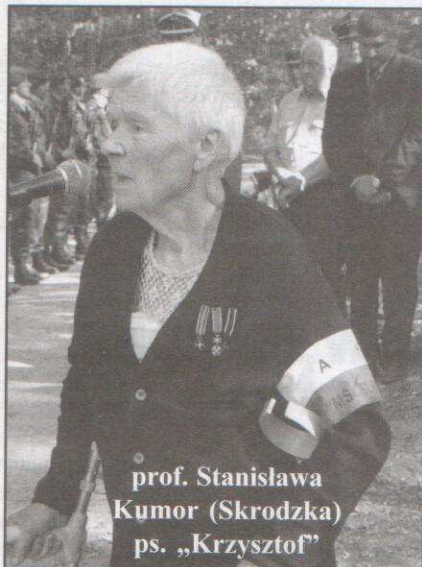
IV miejsce – Szkoła Podstawowa w Woźnejwsi i Szkoła Podstawowa w Beldzie – po 1500 zł.

W niniejszym numerze prezentujemy dorobek Szkoły Podstawowej w Rydzewie. Jak podkreślili w sprawozdaniu końcowym nauczyciele pracujący w tej szkole, działania zmierzające do zwalczania uzależnień powinny zaczynać się

już u osób w możliwie najmłodszym wieku. Nie mogą być one jednorazowe i okazjonalne. Oczekiwane efekty przychodzą tylko wówczas, gdy są odpowiednio monitorowane i regularnie ewaluowane. Zajęcia dotyczące uzależnień są wpisane do szkolnego programu profilaktyczno-wychowawczego rydzewskiej szkoły i są realizowane na wszystkich zajęciach. W szkole organizowane są dość często spotkania z osobami, które z racji zawodu mają częsty kontakt z patologiami społecznymi. Osoby takie wspierają miejscową kadrę i zapewniają fachowe podejście do tematu.

W ramach konkursu każdy z nauczycieli przeprowadził pogadankę z uczniami, której treść odpowiadała tematyce uzależnień od narkotyków i alkoholu. Tematyka pogadanki była ukierunkowana na napiętnowanie stosowania używek. Szczególnie wyraźnie akcentowano sposoby na skuteczne nie uzależnianie się. W większości klas przeprowadzono konkursy plastyczne oraz stosowne ankiety. Odbyło się spotkanie z pielęgniarką z Beldy oraz z przedstawicielami Policji. Przeprowadzono również pedagogizację rodziców, którzy powinni być pierwszymi i głównymi współpracownikami szkoły w zwalczaniu uzależnień. Z przeprowadzonych ankiet wynika, że młodzież szkolna spotyka się właśnie w domu z problemem spożywania alkoholu i palenie papierosów. Ankieta wykazała również, że część uczniów miała kontakt z alkoholem i papierosami. Pocięającym jest fakt, że w środowisku młodzieży szkolnej w Rydzewie nie ma zagrożenia narkomanią.

koncentracja 9. psk AK, którego dowódcą był rtm. Wiktor Konopko ps. „Grom”. W pułku, podzielonym na 6 szwadronów, zgromadziło się ok. 430 partyzantów, łącznie z oddziałem NSZ i sowieckim zwiadem „Solowej-5”. Po kilku udanych akcjach zbrojnych pułk stał się wysoce niebezpieczny dla Niemców, gdyż działał na bezpośrednim zapleczu ich frontu, który zaległ na kilka miesięcy nad Biebrzą i Kanalem Augustowskim. Rankiem 8 września 1944 r. niemieckie oddziały przystąpiły do okrążenia partyzantów, którzy wycofywali się w widły rzek.



prof. Stanisława Kumora (Skrodzka) ps. „Krzysztof”

Kiedy wycofywanie się było już niemożliwe, skoncentrowali własne siły na ok. 120 metrach i zaczęli się na dziesięciokrotnie liczniejszego wroga. Pierwszy z trzech niemieckich pierścieni został skoszony, razem z młodymi brzoźkami, przez broń maszynową. Następnie z głośnym okrzykiem „Hura!” partyzanci ruszyli na wroga. Kilku-godzinną bitwa, czasami na bagnety i karabinowe kolby, zakończyła się ich zwycięstwem. Tuż po bitwie zginął dowódca pułku, a straty własne sięgały ok. 70 zabitych. Po zapadnięciu zmroku postanowiono wydostać się z okrążenia. Pułk podzielił się na mniejsze grupy. Największa, licząca ok. 120 żołnierzy, postanowiła przebić się na sowiecką stronę frontu. Przeczolgiwanie się przez szuwary, pod zasiekami z kolczastego drutu, przy ostrzeliwaniu przez Niemców, nie było łatwe. Udało się dzięki miejscowym przewodnikom, którzy znali dobrze teren. Natomiast Biebrzę przepłynęła wpraw Stanisława Skrodzka ps. „Krzysztof” i nawiązała kontakt z sowiecką stroną. Rosjanie przyplęnęli łodziami po partyzantów, których we wsi Dzieciocłowo rozbili i wcieliili do 6. Zapasowego Batalionu LWP. Inni przedzierali się do swoich domów mniejszymi grupami. Największą z tych grup, bo liczącą ok. 60 ludzi, wyprowadził z okrążenia w lasy żebrowskie Antoni Zabitowicz ps. „Błyskawica”.

Na koniec swego długiego wystąpienia S. Wiśniewski, nie kryjąc wzruszenia, poprosił o zabranie głosu obecną na dzisiejszej uroczystości kpt. prof. Stanisław Skrodzką ps. „Krzysztof”, która w pułku była komendantem Wojskowej Służby Kobiet. Wyraziła ona zadowolenie, że pomimo dolegliwości fizycznych, mogła uczestniczyć w tej

uroczystości. Nie kryła radości, że w dzisiejszej uroczystości tak licznie bierze udział młodzież szkolna i harcerze. Na zakończenie swego wystąpienia poinformowała zebranych, że finalizuje opracowanie ukazujące wkład kobiet podczas akcji „Burza” w obwodzie Grajewo.

Prowadzący uroczystość – Antoni Milewski ze Starostwa Powiatowego poinformował zebranych, że na ręce organizatorów wpłynęło kilka listów; m. in. od Wojewody Podlaskiego oraz od prezesa Zarządu Głównego SZŻ AK – Czesława Cywińskiego.

Po apelu poległych i salwie honorowej poszczególne delegacje złożyły u stóp obelisku wieńce i wiązanek kwiatów. Prezes Towarzystwa Przyjaciół 9. Pułku Strzelców Konnych – Antoni Dudziński poinformował zebranych, że przez całą noc na miejsce uroczystości przy obelisku z Grajewa wyszły piesze patrole z poszczególnych szkół. Poza orientacją w terenie, strzelaniem, musieli wykazać się również wiedzą historyczną. Łącznie rywalizowało 140 uczniów.

Na zakończenie głos zabrał Starosta Powiatu Grajewskiego – Jarosław Augustowski, który podziękował wszystkim za przybycie oraz zaprosił na kiełbaski, bigos i wojskową grochówkę. Uroczystości rocznicowe przebiegły przy wspianej, letniej pogodzie. Jak zauważył p. S. Wiśniewski: - Było tak samo słonecznie i upalnie, jak przed 61 laty.

JANUSZ SOBOLEWSKI
fot. KRZYSZTOF MROZIEWSKI



Przemysław Stanisław Wiśniewski ps. „Wiarus”

LISTY*OPINIE CZYTELNIKÓW*OPINIE



Szanowne Towarzystwo Rajgrodu, dwadzieścia lat temu napisałam pamiętnik: „Dowidzenia kochana Afryko”. Niedawno przeczytała tę pracę pewna polonistka. Pamiętnik jej bardzo się podobał, a szczególnie opisy o Afryce. Historyjki są o ludziach żyjących w osadzie Lusaka i o ich przeżyciach na Syberii. Nie wszyscy ludzie żyli w obozach cichutko jak kurki. Odważniejsi przemierzyli szlak Afryki. Opisują ich przygody oraz miejscowe zwyczaje szczepowe i bogatą przyrodę. Pamiętnik poprawiłam z pomocą dobrotliwej polonistki i tu zaczyna się kłopot, ponieważ niektóre opowiadania usunęłam, inne zaś dopisałam. Trzeba by wszystko przepisać na komputerze, bo wszystko jest spisane i to trzema różnymi maszynami do pisania. Sama nie dam rady.

(...)Gdyby Wydawcę to interesowało, mogę przysłać dwa opowiadania. Jeżeli są interesujące, możemy pomyśleć o wydaniu...

Władysława Boć, Kanada

Od Redakcji:

Szanowna Pani, bardzo interesujemy się losami Polaków, których losy wojny rzuciły tak daleko od Ojczyzny. Prosimy o przysłanie owych opowiadań, które wydrukujemy na łamach „Rajgrodzkich Ech”. Jeżeli znajdą się sponsorzy, możemy wydać je w formie książkowej.

Szanowna redakcjo, te kilka słów, które do Was skreślałam, zaczęłam od pozdrowień, bardzo serdecznych. Nazywam się Andrzej Jęczelewski i pochodzę z ziemi rajgrodzkiej. Moi rodzice mieszkają w osadzie leśnej Fikły. Ja się tam wychowałem, a w jeziorze Rajgrodzkim pływałem, a raczej brałem pierwsze lekcje pływania, łowienia ryb.

Dlaczego piszę do Was?

Wpadł mi w ręce Wasz miesięcznik – „Rajgrodzkie Echa”, a że losy moje tak się potoczyły, że zostałem wydawcą, postanowiłem wysłać Wam moją gazetę. Gratuluję Wam tak wspaniałego miesięcznika i życzę wytrwałości w pracy wydawniczej, tak przydatnej dla Waszego regionu.

Z poważaniem,

Andrzej Jęczelewski, Ateny

Od Redakcji:

Dziękujemy za wyrazy uznania. Cieszymy się, że zauważeni zostaliśmy przez rajgrodzianina z bogatym doświadczeniem wydawniczym. Ze swej strony serdecznie gratulujemy i liczymy na współpracę, której pierwszym przejawem będzie wymiana naszych gazet.

Andrzej Jęczelewski z Pikiel wydaje „Kurier Ateński”

ZADBAĆ O POLAKÓW I POLONIĘ

„Kurier Ateński” otrzymał od Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej Klubu Dziennikarzy Polonijnych w 2003 r. list gratulacyjny, a w 2005 r. złotą statuetkę.

„Kurier Ateński” ukazuje się od 1988 r., obecnie można go nabyć w całej Grecji i na Cyprze. Jest tygodnikiem pisany w języku polskim, 28 stron formatu A-3, w nakładzie 5000 egz. Powstał z myślą o wszystkich Polakach przebywających na terenie Grecji, zarówno o tych, którzy przebywają tu czasowo w celach zarobkowych, jak też i o tych, dla których Grecja stała się nową ojczyzną. Niezależny tygodnik informuje naszych rodaków o wydarzeniach w kraju ich pobytu, o Polsce oraz całym świecie. Prezentuje

interesujące reportaże, wywiady z ciekawymi ludźmi, ukazuje godne zwiedzenia miejsca w Grecji. „Kurier Ateński” chce ułatwić swoim czytelnikom egzystencję na terenie Grecji, dlatego zamieszcza nazwy i adresy polskich sklepów, lekarzy, gabinetów fryzjerskich, wypożyczalni kaset, firm turystycznych organizujących przejazdy do Polski oraz wszystkich pozostałych służących pomocą Polakom. Jest to swoisty przewodnik po polskich Atenach.

Wydawca emituje również pięć innych tytułów skierowanych do innych nacji zamieszkujących Grecję. Ponadto Polacy mogą w każdą niedzielę wysłuchać wieczorem krótkiej audycji radiowej w ojczystym języku. Wydano też tomik poezji Wisławy Szymborskiej przetłumaczony na język grecki.

Redaktorem Naczelnym „Kuriera Ateńskiego” jest Andrzej Jęczelewski, pochodzący z Pikiel k/Rajgrodu, gdzie mieszkają jego rodzice.



inf.wł

Stanisław Mulewski z Ciszewa przeszedł cały szlak bojowy 9. Pułku Strzelców Konnych



ŻOŁNIERZ WIERNY RZECZYPOSPOLITEJ

Pan Stanisław Mulewski, syn Stanisława i Zofii z Zyskowskich, urodził się w Ciszewie w 1914 r., gdzie wraz z żoną mieszka do dziś, obok jednego z synów, który prowadzi rodzinne gospodarstwo. W okresie międzywojennym służył w 1. Pułku Ułanów Krechowieckich w Augustowie. Jako dobrze wysportowany, znający się na koniach i umiejący przy nich „chodzić” często wraz z oficerami tego pułku jeździł

na zawody hippiczne. W dniu 15 sierpnia 1939 r. został zmobilizowany do 9. Pułku Strzelców Konnych im. Kazimierza Pułaskiego w Grajewie. Kiedy Niemcy 1 września rozpoczęli wojnę z Polską, pułk działając w ramach Podlaskiej Brygady Kawalerii znalazł się w okolicach Stawisk, na przedpolu Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” gen. Młot-Fijałkowskiego. Pułki kawalerii miały za zadanie czynić rozpoznanie przeciwnika, przechodząc granicę i działając na terytorium wroga. 4 września postanowiono dokonać większej akcji, by zająć część obszaru Prus Wschodnich na kierunku Białej Piskiej. Działania grajewskiego pułku opisał płk Jan Orzechowski w książce „Aby pamięć nie zginęła”: „Natarcie 9 psk mającego w pierwszym rzucie 1 szwadron rotmistrza Robaka i 3 szwadron porucznika Kołakowskiego, których działanie koordynował kwaterymistrz pułku major Bohdan Dobrzyński miało początkowo znaczny sukces. Zdobyta została wieś Brzózki Wielkie i las na północ. Zdobyto kilka silnie umocnionych bunkrów, 4 ckm-y, wzięto 66 jeńców głównie Mazurów z pospolitego ruszenia. Dalsze natarcie pułku nie miało powodzenia - rejon Kowalewa zionął ogniem. Wprowadzony do walki dopiero po południu, a więc zbyt późno, 10 pułk ułanów również nie miał powodzenia. Około 17⁰⁰ natarcie brygady zamarło kompletnie. Ogólny sukces terenowy był mizerny, włączano się w obronę nieprzyjaciela na głębokość około 1 - 1,5 km przy stracie 150 zabitych i rannych. W tej sytuacji dowódca brygady przerwał dalszą walkę - brygada odeszła w rejon: Kumelsk, Brzeźno, Grabowo, a wieczorem 5 września rozpoczęła marsz przez Łomżę i Nowogród do rejonu Nadbory (na południe od Śniadowa) w celu osłony południowego skrzydła SGO „Narew”.

- Pod Białą Piską do walki udaliśmy się spieszeni – wspomina p. Stanisław Mulewski. – Ja obsługiwałem cekaem, który ważył prawie 50 kg, a więc nie łatwo było. Podeszliśmy do niemieckiej zapory z kolczastego drutu i dalej nie mogliśmy zrobić ani kroku. Niemcy strzelali do nas z karabinów maszynowych. Biła też po nas ich artyleria.

Pan Stanisław z pułkiem przeszedł cały szlak bojowy. Przypomina nocne marsze, odskakiwanie od wroga i dokuczliwe ostrzeliwanie przez niemieckie lotnictwo. Po potyczce w okolicach Andrzejewa i pod Domanowem (12 września) pułk, nadal w ramach PBK gen. Kmicic-Skrzyńskiego, skierował się do Puszczy Białowieskiej.

- Przechodząc przez wioski zamieszkałe przez Białorusinów zostaliśmy kilkakrotnie ostrzelani. W Hajnówce widziałem ozdobną bramę i ich radość, bo już nadchodziła sowiecka armia. Złapano nawet dwóch ruskich, chyba byli lekarzami, ale ostrzelali nas z broni maszynowej. Dowództwo postanowiło skierować się na południe, aby dojść do granicy. Przejeżdżając przez białoruskie wioski nakazano nam, aby nocą nie palić papierosów i zachować całkowite milczenie.

9. psk stoczył kilka potyczek z Armią Czerwoną, która walczącej Polsce, wypełniając pakt Ribbentrop-Mołotow, zadała skuteczny cios w plecy. Grajewski pułk wziął udział w ostatniej bitwie wojny obron-

nej 1939 r. pod Kockiem. Nawet w kilka godzin po kapitulacji (6 października) dowódca pułku, płk Falewicz, meldował, pomimo ciężkich strat, że pułk nadal jest zdolny do walki.

- Widziałem, jak generał Kleeberg, jeszcze jakiś pułkownik – wspomina p. S. Mulewski – udają się do Niemców. Rozkaz kapitulacji i złożenia broni zastał mnie pod Dęblinem. Polecono nam, aby broń niszczyć lub zakopywać. Z kasy pułkowej wypłacono nam po 10 złotych. Zaraz przyszło też trzech Niemców i kazali wybrać z nas trzydziestu chłopów. Pognaliśmy dużą ilość koni pod Lublin, którymi zajmowaliśmy się dwa tygodnie. Pod koniec października dobraliśmy się we czterech i postanowiliśmy uciekać. Przeskoczyliśmy drewniany parkan zakończony trzema rzędami drutu kolczastego i po jakimś czasie doszliśmy do wioski. W Lisowie, u sołtysa, dostaliśmy cywilne ubrania. Nocami kierowaliśmy się na północ do Bugu. Wiedzieliśmy, że nasze ziemie zajęli sowieci. Rozdzieliliśmy się po dwóch. Ja szedłem razem z kolegą z sąsiedniej wioski, Józefem Chrościelewskim z Kozłówki. W dzień zaduszny, 2 listopada, przekraczaliśmy Bug. Rozebraliśmy się do naga i ubrania niosąc nad głowami przechodziliśmy przez bród. Kiedy wyszliśmy na drugi brzeg, zaraz zrobiło się głośno i otoczyli nas sowieci. Nie zapomnę tych długich karabinów ze śpikulcami. Kazali nam natychmiast wracać z powrotem, a jeden z sowieków tylko warczał „Ubiju ciebie, ty polskaja morda”.

Bug udało się im przekroczyć w innym miejscu, również nocą. Tym razem łodzią, którą przewożono pewną rodzinę żydowską uciekającą przed Niemcami. Po kilku dniach dotarli koleją do Białegostoku, stąd do Osowca, a dalej łąkami i bagnami poszli pieszo. Byli bardzo głodni, po drodze jedli tylko polny szczaw. U Pachuckich mieli możliwość napić się mleka, ale wygląd baniek zniechęcił ich. Do domu było już tak blisko. Kiedy dotarli do Ciszewa, matka p., Mulewskiego napiekła placek ziemniaczanych. Jedli do syta, ale musieli to potem przechorować.

Mieszkając w Ciszewie nie sposób było nie mieć kontaktów z partyzantką, ale to już temat na inną opowieść. Pan Stanisław nigdy nie należał do żadnej partii, nie należał i nie zamierza należeć do żadnej organizacji kombatanckiej. Nie otrzymał żadnego awansu, ani odznaczenia; nawet przysługującego z urzędu medalu „Za wojnę obronną 1939 r.” Pomimo ukończonych 91 lat z podnieceniem w głosie i nieskrywaną dumą wspomina swoją przysięgę wojskową, której zawsze był wierny.

JANUSZ SOBOLEWSKI



I
II
III
IV
VVI
VII
VIII
IX
X

Z ŻYCIA PARAFII

W dniu 1 września 2005 r. przed uroczystym rozpoczęciem nowego roku szkolnego młodzież szkolna rajgrodzkich szkół uczestniczyła w okolicznościowej Mszy św. w rajgrodzkim kościele. Ks. prałat Hieronim Mojżuk wziął udział w rozpoczęciu nowego roku szkolnego 2005/2006 w Szkole Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Rajgrodzie.

W dniu 8 września 2005 r. w rajgrodzkim sanktuarium odbyła się Msza św., w 61. rocznicę bitwy na Grzędach – Czerwonym Bagnie, z udziałem kombatantów i wojska, przedstawicieli władz samorządowych oraz licznie przybyłej młodzieży szkolnej na czele z wychowawcami i nauczycielami. W uroczystej koncelebrze z pełnym ceremoniałem wojskowym udział wzięli: ks. płk Bogdan Fańciszewski, Ks. prałat Stanisław Łatwajtys, ks. prałat Hieronim Mojżuk oraz ks. .Szczepan Mitros z Brazylii. Okolicznościową homilię wygłosił ks. kanonik Janusz Kubrak. (obszerna relacja z rocznicowych uroczystości w odrębnym artykule)



Ks. prałat Rogowski

W dniu 10 września 2005 r. w rajgrodzkim kościele, od porannej Mszy św. do Mszy św. wieczornej, miała miejsce adoracja Najświętszego Sakramentu, w której uczestniczyły poszczególne koła różańcowe oraz grupy formacyjne. Ostatnią godzinę czuwania wypełniła parafialna Akcja Katolicka.

W dniu 11 września 2005 r. rajgrodzka parafia obchodziła swój odpust tytularny – Narodzenia NMP. W samo południe rozpoczęła się suma połączona z parafialnym świętem dziękczynienia za tegoroczne plony. Mszy św. przewodniczył i okolicznościową homilię wygłosił ks. prałat Zdzisław Rogowski, emerytowany dziekan i proboszcz parafii św. Aleksandra w Suwałkach. Przed 50 laty rozpoczął swoje kapłańskie posługiwanie właśnie w rajgrodzkiej parafii. Zwrócił uwagę na przemijanie nas wszystkich w czasie. Wskazał na wartość modlitwy zanoszonej do Boga za pośrednictwem Maryi. Przypomniął zebranych, że przed pół wiekiem doświadczył wstawienniczej mocy Matki Boskiej Rajgrodzkiej. Kiedy w surową zimę przybył po kolędzie do wiejskiej zagrody, okazało się, że

matka rozpacza nad umierającym dzieckiem, któremu z racji dużego śniegu oraz potężnego mrozu nie może nikt przyjść z pomocą. Zaczęli wówczas razem z matką dziecka długo i gorliwie modlić się o wyzdrowienie maleństwa. Następnego dnia rano owa matka przybyła na poranną Mszę św., by podziękować za cudowne wyzdrowienie dziecka Matce Bożej, przed Jej rajgrodzkim wizerunkiem. Ks. Rogowski, zwracając się do rolników, przypomniał, że również za uzyskane plony należy się Bogu dziękczynienie.



Msza św. z okazji 61. rocznicy bitwy na Grzędach

W procesji z darami delegacje poszczególnych wsi najwięcej przynieśli pszczelego miodu, chleba własnego wypieku, ale też nie zabrakło pączków, jaj, tortów i sękaczy. Państwo Nerkowscy ofiarowali pieczywo z piekarni, państwo Zielińscy – wędliny, a państwo Grajewscy – wędzone ryby.

Po Mszy św. odbyła się procesja z Najświętszym Sakramentem wokół kościoła, w której uczestniczyli również delegacje z wieńcami dożynkowymi z następujących miejscowości: Kroszewa, Reszek, Pomian, Beldy, Woźnejwsi, Łazarzy, Rajgrodu (Kolonii Lewej), Barszczy i Solistówki. Po odśpiewaniu „Te Deum...” wieńce postawiono przed ołtarzem. Swoją symboliką wyróżniał się wieńiec z Beldy. Uroczystość uświetniła gra orkiestry dętej z Domu Kultury oraz śpiew parafialnego chóru. Na zakończenie wszyscy podzielili się dożynkowym chlebem.



Dożynki parafialne 2005



Wieniec dożynkowy

Najdłuższy szlak konny nizinnej Polski

UMIŁOWALI KONIE I LAS



W dniu 15 września 2005 r. odbyło się uroczyste przedłużenie Szlaku Konnego Puszczy Augustowskiej, który obecnie nazywa się Szlakiem Konnym Puszczy Augustowskiej i Mazur. Ten najdłuższy szlak konny nizinnej Polski, drugi pod względem długości (dłuższy jest tylko szlak w Bieszczadach) liczy 400 km i rozpoczyna się w Puszczy Augustowskiej, następnie przebiega przez teren Biebrzańskiego Parku Narodowego, Nadleśnictwa Rajgród, Nadleśnictwa Ełk, Nadleśnictwa Drygały i kończy się aż za Orzyszem. Nic więc dziwnego, że uroczyste przedłużenie szlaku odbyło się na terenie gminy Rajgród. Najpierw miłośnicy koni oraz zaproszeni goście spotkali się przy obelisku na Grzędach upamiętniającym bitwę 9. Pułku Strzelców Konnych Armii Krajowej, pacyfikację wsi Grzędy oraz wywiezionych przez NKWD I zamordowanych przez Gestapo leśników nadleśnictw: Grajewo i Rajgród. Opowiedział o tym upamiętnieniu Nadleśniczy Nadleśnictwa Rajgród – Marian Podlecki. Najmłodszy leśniczowie złożyli pod obeliskiem wiązanek kwiatów.

Zasadnicza część uroczystości odbyła się w zagrodzie „Kuwały” w Woźnejwsi.

Nadleśniczy Marian Podlecki powiedział m.in.: - Mamy swoje cele. Chcemy, aby ten szlak wyznaczył oś ochrony naturalnych terenów, żeby wzdłuż tego szlaku nie następowały gwałtowne zmiany, żeby pozostał on w naturze. Tam, gdzie nie ma lasu trzeba będzie go posadzić, żeby ludzie i konie mogli wędrować tymi korytarzami leśnymi łączącymi puszcze, ale również, aby mogły wędrować łosie, jelenie, wilki, rysie i inne zwierzęta, które potrzebują przestrzeni.

Po podpisaniu stosownych dokumentów nadleśniczy Marian Podlecki – przewodniczący Kapituły Kamienia Milowego Puszczy Augustowskiej (odpowiedzialny za bicie odznak, weryfikację potwierdzeń marszrut i prowadzenie rejestru zdobywców), który prowadził oficjalne części uroczystości, podziękował wszystkim za przybycie; szczególnie ks. kapelanowi miłośników koni, dyrektorowi Biebrzańskiego Parku Narodowego – Adamowi Sieńko, za udostępnienie części parku, aby szlak mógł przebiegać przez bardzo atrakcyjne tereny. Podziękował również inspektorowi Nadleśnictwa Rajgród – Karolowi Chodkiewiczowi za zaangażowanie w historyczne dzieło wydłużenia szlaku konnego. Nie wykluczone, że w przyszłości będzie on wydłużony aż nad Morze Bałtyckie i stanie się najdłuższym szlakiem zjednoczonej Europy.

JANUSZ SOBOLEWSKI
Fot. KRZYSZTOF MROZIEWSKI



Szanowni Państwo!

KAŻDA OSOBA FIZYCZNA MOŻE BYĆ NASZYM DARCYŃCĄ!

Z satysfakcją informujemy, że z dniem 25 lipca 2005 r. Rejonowy Sąd Gospodarczy w Białymstoku, XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, przyznał Towarzystwu Miłośników Rajgrodu status organizacji pożytku publicznego. Zgodnie z ustawą „O działalności organizacji pożytku publicznego i o wolontariacie” wynikają z tego pewne przywileje. Każda osoba fizyczna z rocznego podatku osobistego może przekazać nam 1% tej kwoty. Operację wykonuje się w czasie rozliczania rocznego z Urzędem Skarbowym (od 1 stycznia do 30 kwietnia); po obliczeniu kwoty owego 1% należy ją wpłacić na rachunek bankowy TMR, wykazać w rocznym zeznaniu podatkowym, a Urząd Skarbowy zwróci Państwu tę kwotę.

Nawet niewielkie kwoty bardzo przydają się w naszej działalności. Już w grudniowym numerze „RE.” wydrukujemy stosowne kwity na dokonanie wpłaty oraz pouczenie.

Już teraz składamy podziękowanie za przyszłą darowiznę! Wystarczy dobra wola i trochę siły do pokonania drobnej biurokracji.

Co słyhać w powiecie?

Zawody powiatowe OSP.

III Powiatowe Zawody Sportowo - Pożarnicze Ochotniczych Straży Pożarnych, odbyły się 28 sierpnia 2005 roku na stadionie w Grajewie przy klubie „Hades”. W klasyfikacji generalnej III Powiatowych Zawodów Sportowo - Pożarniczych OSP ukształtowała się następująca kolejność:

- 1 miejsce - Ochotnicza Straż Pożarna w Boczkach z wynikiem 128,2 pkt. (Gmina Grajewo);
- 2 miejsce - Ochotnicza Straż Pożarna w Wąsoszu z wynikiem 151,2 pkt.;
- 3 miejsce - Ochotnicza Straż Pożarna w Rudzie z wynikiem 164,3 pkt. (Gmina Grajewo);
- 4 miejsce - Ochotnicza Straż Pożarna w Rajgrodzie z wynikiem 175,6 pkt.;
- 5 miejsce - Ochotnicza Straż Pożarna w Szczuczynie dyskwalifikacja (niewykonanie ćwiczenia bojowego w wymaganym czasie).

Dodatkowo w zawodach wystąpiły:

- Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza OSP w Radziłowie,
 - Drużyna Zuchowo - Harcerska „Wilcza Gromada” z Rudy,
- która zaprezentowała inscenizację akcji ratowniczo - gaśniczej.

kpt. Kazimierz Golubiewski



Ćwiczenia pod kryptonimem „TAMA 2005”

Zaplanowany scenariusz ćwiczeń zakładał następujące epizody:

W dniu 8 września, około godz. 10.21, pracownik dostrzegalni Nadleśnictwa Rajgród zauważył dym i ogień w lesie, w odległości ok. 200 m od drogi krajowej nr 61, w pobliżu miejscowości Tama, gmina Rajgród. Ze wstępnych ustaleń wynika, że pożarem objęte jest kilka hektarów lasu, pożar przybrał postać wierzchołkową i rozprzestrzenił się. W wyniku dużego zadymienia i ograniczonej widoczności doszło do zderzenia samochodu osobowego z cysterną przewożącą substancję ropopochodną, która w wyniku przewrócenia się cysterny wycieka i płynie w kierunku Jeziora Rajgrodzkiego. W wypadku rannych zostało 5 osób: 4 w samochodzie osobowym oraz kierowca cysterny. Droga jest częściowo zablokowana, przejezdny jeden pas ruchu.

Ćwiczenia pod kryptonimem „TAMA 2005” odbyły się 8 września 2005 r. w miejscowości Tama w gminie Rajgród, przy drodze krajowej nr 61.

Przeprowadzono je w dwóch modułach:

I. Dowódczo-sztabowe - doskonalące pracę Gminnego Zespołu Reagowania Kryzysowego oraz sztabu akcji Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Grajewie;

II. Epizody praktyczne - sprawdzenie wybranych założeń wypracowanych podczas ćwiczeń dowódczo-sztabowych, związanych z gaszeniem pożaru lasu oraz usuwaniem skutków wypadku drogowego, w tym ratowania życia i zdrowia poszkodowanych.

W ćwiczeniach uczestniczyli:

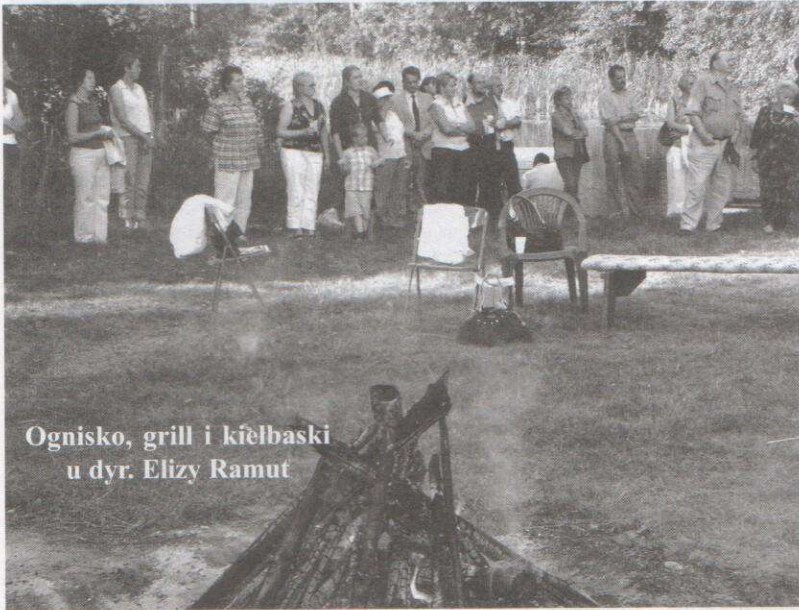
- Szef Powiatowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego,
- szefowie m/gminnych zespołów reagowania kryzysowego,
- członkowie Gminnego Zespołu Reagowania Kryzysowego w Rajgrodzie,
- Grupa operacyjna Komendy Powiatowej PSP w Grajewie,
- siły i środki Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP Grajewo,
- jednostki OSP z Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego z terenu powiatu grajewskiego,
- Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Technicznego z Białegostoku,
- Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Wodno-Nurkowego z Augustowa,
- Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Chemicznego z Łomży,
- Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Łomży - Filia w Grajewie,
- Służby leśne Nadleśnictwa Rajgród,
- Komenda Powiatowa Policji w Grajewie,
- Pomoc drogowa.

Ogółem w ćwiczeniach wzięło udział 95 osób i 21 pojazdów ze sprzętem specjalistycznym. Ćwiczenia obserwował przedstawiciel KW PSP w Białymstoku.

kpt. Kazimierz Golubiewski

Augustów przyjął nas po królewsku

SPOTKANIE ŚRODOWISK TWÓRCZYCH DIECEZJI EŁCKIEJ

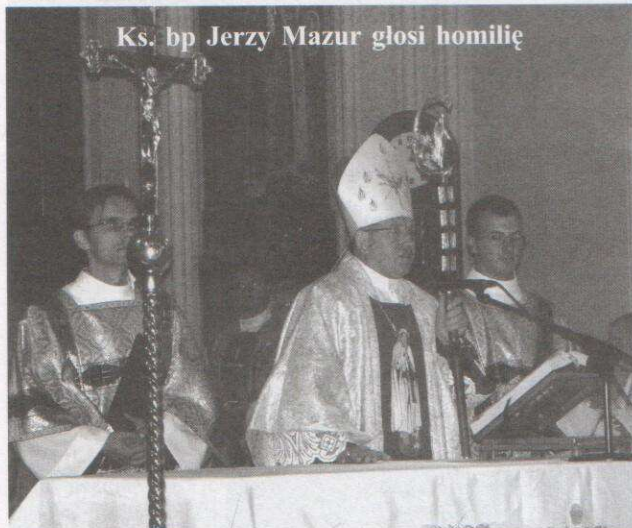


Ognisko, grill i kiełbaski
u dyr. Elizy Ramut

W sobotę, 10 września 2005 r., odbyło się VI Diecezjalne Spotkanie Środowisk Twórczych. Gospodarzami tegorocznego spotkania twórców kultury byli: Starosta Powiatu Augustowskiego, Burmistrz Miasta Augustowa, Augustowskie Placówki Kultury oraz parafia Najświętszego Serca Jezusa w Augustowie. Właśnie w augustowskiej bazylice okolicznościowej koncelebrze przewodniczył ks. bp Jerzy Mazur – Biskup Ełcki. Na wstępie wszystkich zebranych powitał proboszcz – ks. J. Wróblewski W imieniu burmistrza Leszka Cieślaka, starosty Franciszka Wiśniewskiego i w imieniu APK Księdza Biskupa powitała i o odprawienie Mszy św. w intencji środowisk twórczych poprosiła Józefa Drozdowską, poetkę, autorkę książek dla dzieci i innych. Biskup Ełcki w okolicznościowej homilii do ludzi kultury apelował, aby rozróżniać sprawy ważne od spraw pilnych. Zwrócił uwagę na moc Słowa Bożego i wartość Biblii, która jest najważniejszą ze wszystkich ksiąg. Powiedział m. in.: - Bądźmy otwarci na dary Ducha Świętego, aby wypełnić nasze posłannictwo. Misja ludzi kultury, sztuki, twórców i dziennikarzy jest trudna i odpowiedzialna. Aby tę misję dobrze wypełnić, potrzebne jest z Waszej strony ciągłe zawieranie się Bogu.

Zaapelował, cytując Jana Pawła II, aby ludzie kultury wypylwali „na głębiej”, mocni wiarą w Jezusa Chrystusa i ufni w dar Eucharystii.

Mszę św. uświetniła swym śpiewem Cecylia Leszczyńska – solistka Teatru Muzycznego w Wiedniu oraz czytanie wykonała Anna Milewska – aktorka Teatru Rozmaitości w Warszawie.



Ks. bp Jerzy Mazur głosi homilię

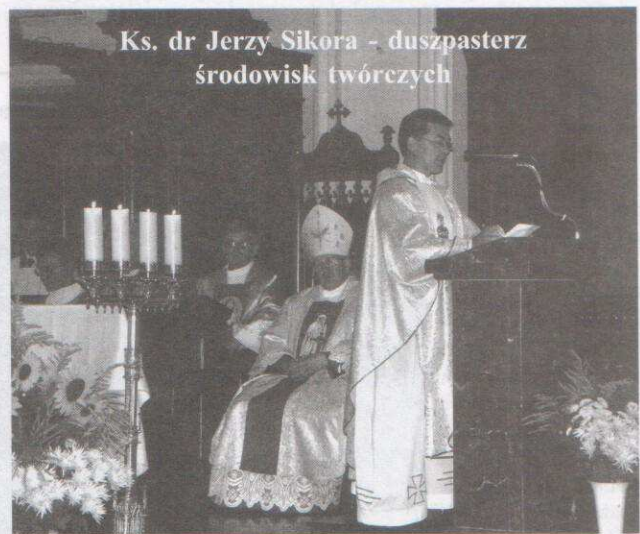
Na zakończenie Mszy św. ks. dr Jerzy Sikora – diecezjalny duszpasterz środowisk twórczych podziękował Biskupowi Ełckiemu za odprawienie Najświętszej Eucharystii, za wygłoszone Słowo Boże, organizatorom i gościom za zaangażowanie, a wszystkim za przybycie. Na zakończenie powiedział: „Według biblijnej Księgi Rodzaju zadaniem każdego człowieka jest być twórcą własnego życia. Człowiek powinien czynić z życia arcydzieło sztuki. Wiem, niestety, że to nie takie proste. „Bo są na świecie - pisał Stanisław Grochowiak ludzie tak wymyśli, że jak przechodzą, nawet pies nie warknie, choć ani święci są, ani są też cisi”. Broń nas Boże przed takim wymyśleniem niby pięknym, przed wyglansowanym życiem. Oby nasze życie było naprawdę piękne...”

Następnie zebrani udali się na Rynek Zygmunta Augusta, gdzie wysłuchali koncertu Młodzieżowej Orkiestry Dętej Miejskiego Domu Kultury. Właśnie w tej placówce kultury obejrzeć można było wystawę fotograficzną

Po obiedzie w restauracji „Albatros” uczestnicy VI Diecezjalnego Spotkania Środowisk Twórczych udali się do przystani Żeglugi Augustowskiej, gdzie zaokrętowani zostali na statek „Serwy”. Przy słonecznej pogodzie, lekkim wietrze i wysokiej temperaturze rejs na Jezioro Studzieniczne był niemałą atrakcją. Na pokładzie odbyło się spotkanie z gwiazdą tegorocznego spotkań – Anną Milewską – aktorką, historykiem sztuki,



Autografy rozdaje autorka i poetka Anna Milewska



Ks. dr Jerzy Sikora - duszpasterz środowisk twórczych

poetką i taterniczką (żoną himalaisty Andrzeja Zawady). Najwięcej pytań dotyczy roli Julii Złotopolskiej w emitowanym przez telewizję serialu „Złotopolscy”. Aktorka opowiadała również o swej pierwszej roli filmowej w „Żywocie Mateusza”. Na zakończenie przedstawiła ostatnio wydany tomik poezji, z którego zaprezentowała kilka wierszy. Następnie Sławomir Aleksandrowicz – dyrektor Żeglugi Augustowskiej opowiedział zebranym o rejsie Jana Pawła II, który „Serwami” płynął do Studzienicznej 10 czerwca 1999 r. Podczas prywatnej rozmowy na pokładzie papież powiedział, że tutaj jest bardzo pięknie i warto tu powrócić. Uczestnicy spotkań otrzymali książeczkę opowiadającą o tym rejsie. Następnie Wojciech Batura – dyrektor Muzeum Ziemi Augustowskiej opowiadał o Kanale Augustowskim, o odcinku jezior, które przemierzaliśmy. Na pokładzie był razem z nami ks. bp J. Mazur, który dyskutował z twórcami kultury. Wykonano szereg pamiątkowych zdjęć.

Po zejściu na ląd w Studzienicznej najpierw wszyscy udali się do miejscowego kościoła; drewnianej świątyni, której zasadniczy zrąb pochodzi z XVIII wieku. Następnie grobelką przeszliśmy na pradawną wysepkę, gdzie w murowanej kaplicy znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Studzienicznej. Tuż obok pobudowano pomnik wielkiego pielgrzyma Jana Pawła II, który niejako z toni jeziora mierza na wyspę.

Na prywatnej posesji Elizy Ramut – dyrektor Augustowskich Placówek Kultury było ognisko i grill. Najedliśmy się do syta pieczonych kielbasek, nasycili pragnienie, dyskutowali w małych grupach, a wszystkich zabawiła swoimi dowcipami ks. Antoni Gabrel. Tutaj pożegnał nas Biskup Ełcki, udzielając wszystkim błogosławieństwa, a także gwiazda tegorocznych spotkań – Anna Milewska.

W drodze powrotnej, na pokładzie papieskich „Serw” przedstawiono wynik II Konkursu Poetyckiego „Martyrii”. Odbyły się również tradycyjne zamyślenia poetyckie.

Tegoroczne diecezjalne spotkanie środowisk twórczych zgromadziły rekordową ilość uczestników – ponad 200 osób. Przyjęci zostaliśmy po królewsku, jak na gród Zygmunta Augusta przystało. Rajgród reprezentowali: Justyna i Jan Tamaccy, Janusz Sobolewski, Krzysztof Mroziewski.

J.S.

Fot. K.M.

POWIATOWE ŚWIĘTO DZIĘKCZYNIENIA

W niedzielę, 18 września 2005 r., rolnicy oraz służby ich wspierające obchodzili doroczne świętowanie – dziękczynienie za tegoroczne plony. Dożynki powiatu grajewskiego odbyły się w Radziłowie, na placu przed miejscowym Gimnazjum. Okolicznościowej Mszy św. Przewodniczył wysłannik Biskupa Łomżyńskiego – ks. Jerzy Abramowicz. Na dożynkach prezentowały się firmy i instytucje związane z rolnictwem. Atrakcją były występy zespołów z Grajewa: „Paka” i „Grajewianie”. Tradycyjnie najlepszym producentom w poszczególnych kategoriach przyznano puchary i dyplomy. Od lat najlepszymi producentami mleka są rolnicy z gminy Rajgród: Krzysztof Paszkowski z Rajgrodu (Kolonja Lewa) i Lech Rydzewski z Rydzewa. Po raz pierwszy przyznano wyróżnienia w kategorii agroturystyki. Laureatami zostali pp. Milewscy z Woźnejwsi.

W dożynkach wzięły udział delegacje poszczególnych społeczności rolników z wieńcami dożynkowymi. Wyróżnienia przyznano w trzech kategoriach:

w nawiązaniu do roku liturgicznego:

I miejsce – Karwowo (parafia Radziłów);

w nawiązaniu do tradycji:

I miejsce – Konopki (parafia Radziłów);

w nawiązaniu do współczesności:

I miejsce – Mścichy (parafia Radziłów).

Na zakończenie wszystkim podziękował starosta Jarosław Augustowski. Organizatorami siódmych już dożynek powiatowych byli: Starostwo Powiatowe w Grajewie, Urząd Gminy w Radziłowie i Rzym-sko-Katolicka Parafia pw. Św. Anny w Radziłowie.

Bardzo szkoda, że wśród delegacji z wieńcami zabrakło przedstawicieli Rajgrodu.

inf.wł

CO SŁYCHAĆ W SZKOLE?



HISTORYCZNE WYDARZENIE

Gimnazjaliści rozpoczęli naukę jeszcze w starych budynkach. Obecny na inauguracji roku szkolnego burmistrz Rajgrodu Zygmunt Dziadziak poinformował, że trwają końcowe prace przy nowym gimnazjum, a przeprowadzka nastąpi za 2 tygodnie. Tak rzeczywistość się stała. W piątek i sobotę, 16 i 17 września, nauczyciele, rodzice i uczniowie pracowali przy przeprowadzce do nowego gimnazjum. Entuzjazm i zaangażowanie były wielkie, ponieważ wszyscy czekali na tę doniosłą chwilę prawie 5 lat. Lśniący czystością i pachnący świeżą farbą budynek, przestronny, ze wspaniałym widokiem na Jezioro Rajgródzkie przyciągał oczy wszystkich. Dlatego przeprowadzka przebiegła szybko i sprawnie. Niezbędny transport (ciągnik i przyczepa) w piątek zapewнили rodzice, a następnego dnia Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Dyrektor szkoły mgr Zygmunt Tarnacki i cała kadra pedagogiczna gimnazjum serdecznie dziękują za pomoc w przeprowadzce:

- Panom: Januszowi Kalinowskiemu i Wojciechowi Kostrzewskiemu za transport i pomoc w załadunku i rozładunku dużej liczby ławek i krzeseł szkolnych;

- Zakładowi Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Rajgrodzie;

- Pracownikom z tzw. robót interwencyjnych, którzy na polecenie Pana burmistrza pomagali przy przeprowadzce;

- Gimnazjalistom ze wszystkich klas, a zwłaszcza II c i III b, którzy pomagali przez wiele godzin;

- Nauczycielom, którzy włożyli wiele wysiłku i zaangażowania, a zwłaszcza Paniom: Helenie i Wiesławie Zimińskim. Halinie Jęczlewskiej, Teresie Stryjeckiej, Elżbiecie Modzelewskiej i Halinie Szymanowskiej, które pracowały z mężami oraz Panu Cezaremu Maciorowskiemu.

W poniedziałek 19 września 2005 r. nastąpił historyczny moment w dziejach rajgrodzkiej oświaty. Zabrział pierwszy dzwonek w nowym budynku Gimnazjum im. ks. Józefa Radwańskiego

i rozpoczął się uroczysty apel na górnym przestronnym korytarzu. Dyrektor mgr Zygmunt Tarnacki przywitał wszystkich uczniów, nauczycieli i pracowników szkoły. Stwierdził, że po tylu latach oczekiwania wreszcie rozpocznie się praca w normalnych warunkach. Ta szkoła staje się od dzisiaj wspólnym domem o który muszą dbać wszyscy. Nie wolno

Pierwszy apel w nowej szkole





Rozpoczęcie roku szkolnego w Gimnazjum



Gimnazjum

2005 9 20



2005 9 1



Wybory samorządu szkolnego Gimnazjum



Przeprowadzka do nowej szkoły



Harcerze podczas uroczystej Mszy św.

dopuszczyć do niszczenia tak pięknego obiektu, a za to odpowiedzialni są wszyscy, nie tylko dyrektor i nauczyciele ale także uczniowie, bo szkoła to przecież drugi wspólny dom. Każda klasa otrzyma do dyspozycji szatnię i zmiana butów będzie obowiązkowa dla wszystkich uczniów. Po zakończeniu apelu rozpoczęły się pierwsze zajęcia lekcyjne w nowym budynku szkoły przy ul. Stanki 2.

UROCZYSTOŚCI PATRIOTYCZNE

Patriotyczne wychowanie jest jednym z ważnych elementów realizacji zadań szkoły. W Gimnazjum w Rajgrodzie przykłada się do tego dużą wagę. Co roku nauczyciele ze swoimi uczniami uczestniczą w uroczystościach poświęconych kolejnej rocznicy bitwy na Grzędach – Czerwonym Bagnie. W czwartek, 8 września 2005 r., w 61. rocznicę cała społeczność szkolna uczestniczyła w uroczystej mszy poświęconej bohaterom bitwy, z udziałem żyjących jeszcze 13 jej uczestników. W rajgrodzkim kościele pojawiło się ok. 30 pocztów sztandarowych, a także wojskowa kompania reprezentacyjna z Giżycka. Wśród nich byli również harcerze, w większości obecni i byli uczniowie rajgrodzkiego gimnazjum. W homilii przypomniano bohaterską postawę żołnierzy Armii Krajowej, którzy pochodzili z najbliższych okolic, z powiatu grajewskiego.

Po mszy szkolnym autobusem gimnazjaliści, tak jak i inne delegacje, udali się na dalsze uroczystości przy pomniku na Grzędach. Jeden z żyjących bohaterów tamtych wydarzeń – Stanisław Wiśniewski przypomniiał przebieg bitwy. Swoje wspomnienia przedstawiła również we wzruszający sposób Stanisława Skrodzka ps. „Krzysztof”, która pełniła służbę w Wojskowej Służbie Kobiet. To była żywa i niezapomniana lekcja historii na autentycznym polu bitewnym. Na zakończenie składano wieniec i kwiaty pod pomnikiem, wśród nich była również delegacja rajgrodzkiego gimnazjum z dyrektorem i uczniami.

Zygmunt Tarnacki

III MIĘDZYNARODOWE FORUM EKOLOGICZNE „EKORAJ”

W dniach 14-18 września 2005 r. odbyło się III Międzynarodowe Forum Ekologiczne „Ekoraj”; pod patronatem Euroregionu Niemen. Głównym organizatorem trzeciej edycji „Ekoraju” było Towarzystwo Narew. Przeglądy programów ekologicznych i filmów oraz sympozja miały miejsce w Podlasko-Śląskim Ośrodku Edukacji Ekologicznej „Borsuk” w Kozłowie. Programy i filmy prezentowali twórcy z Białorusi, Estonii, Łotwy, Hiszpanii, Polski i Ukrainy.

Spółeczne jury, składające się ze wszystkich, którzy obejrżeli filmy konkursowe, przyznało następujące nagrody:

- Grand Prix (nagroda prezesa Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Białymstoku) otrzymał film koprodukcji estońsko-łotewskiej Urmasa Eliiwa „Okruch słońca”;

Nagrodę Główną (Marszałka Województwa Podlaskiego) otrzymała Teresa Rel z TVP Oddział w Katowicach za cykl „Bliżej natury”;

I Nagrodę (Burmistrza Miasta Rajgrodu) otrzymali wspólnie: Petro Midrigan (Ukraina) za „Strefę wykluczenia” i Igor Byszniev (Białoruś) za „Dżunglę Czernobyla”;

II Nagrodę (Akademickiej Telewizji Gdańsk) otrzymał Marti Aran Oller (Hiszpania) za „Pireneje 2003”;

Nagrodę Specjalną (Domu Wydawczego Benkowski z Białogostoku), za zdjęcia, otrzymał Piotr Kaja (Bydgoszcz) za „Brde w głębi nurtu”;

Nagrodę Specjalną (Biebrzańskiego Parku Narodowego), za wartości edukacyjne, otrzymał Andrzej Kisiel (TVP Oddział w Szczecinie, Z Redakcja w Koszalinie) za film „Profesor Zygmunt Pielowski. Skrzydlaty portret”;

Nagrodę Specjalną (Akademii Startu), za wrażliwość ekologiczną, otrzymała Joanna Gawel (TVP Oddział w Białymstoku) za cykl „Co w puszczy piszczy?”;

Nagrodę Specjalną (Starosty Powiatu Grajewskiego), za nasze wspólne dobro - Puszcze Białowieską, otrzymał Aleksander Matafonow „Białoruś” za „Osobliwości niemieckiego polowania”.

Dyplomy Uznania otrzymali: Anatol Gimitr z Białogostoku za film „Rybczyzna” oraz Irena Bonitenko z Ukrainy za „Zwierzęta cyrku. Radość życia czy cierpienia?”. Podczas forum miały miejsce sympozja:

„Ludzie i zwierzęta” - prowadził Maciej Faflak;

„Środowisko przyrodnicze doliny Biebrzy i zabiegi hydrotechniczne” - prowadził Janusz Skompski z BPN;

„tradycyjne rolnictwo północno-wschodniej Polsce wobec wymogów Unii Europejskiej” - prowadziły Ewa Sieniawska, Elżbieta Priwiezieńcew;

„Restytucja czerwonej krowy polskiej w dolinach Biebrzy i narwi” - prowadziła Ewa Kozłowska.

Ponadto uczestnicy „Ekoraju” odbyli warsztaty terenowe w dolinie biebrzy - torfowiska niskie, na grzędach Czerwonego bagna oraz odwiedzili przodujące gospodarstwa agroturystyczne nad Narwią. W wersji elektronicznej ukazuje się biuletyn ekologiczny „Ekoraju” (www.ekoraj.egrajewo.pl).



Podsumowanie III Międzynarodowego Forum Ekologicznego „Ekoraj” odbyło się w niedzielne popołudnie, 18 września, w marinie Yacht Clubu „Arcus” w Rajgrodzie. Uroczystości rozdania nagród przewodzili: Joanna Wierzbicka, która otrzymała gorące brawa za wkład pracy w przygotowanie i przeprowadzenie „Ekoraju” oraz Maciej Faflak. Przed rozdaniem nagród i dyplomów reżyser Joanna Wierzbicka podziękowała wszystkim sponsorom i darczyńcom. Burmistrz Zygmunt Dziądziak, dziękując organizatorom, podkreślił, że warto podtrzymać ideę forum i samorząd będzie wspierał takie działania. Nagrodę Główną i Grand Prix wręczał Mieczysław Bagiński - przewodniczący Rady nadzorczej WFOŚ i radny Sejmiku Województwa Podlaskiego.

Przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Rajgrodu aktywnie, aczkolwiek w mniejszej liczbie, zaangażowani byli w przebiegu forum. Osobiście, spotkałem wielu znajomych, którzy byli na wszystkich dotychczasowych edycjach. natomiast na pierwszym „Ekoraju” obecny był początkujący wówczas reżyser Sza Matafonow, który tym razem otrzymał jedną z nagród specjalnych. powiedział mi, że bardzo chętnie tu przyjeżdża, a poza filmem przyrodniczym zajmuje się również filmami historycznymi, co warto podkreślić w dobre, kiedy Białoruś szuka własnej tożsamości.

J.S.



DZIEJE SZKOŁY W Rajgrodzie

(C.D.)

W nowej Polsce.

PIERWSZE LATA POWOJENNE

Rajgród został wyzwolony spod okupacji hitlerowskiej 23 stycznia 1945 r. Mieszkańcy miasta od razu przystąpili do odbudowy zniszczeń wojennych. Podjęli również starania o jak najszybsze wznowienie działalności szkoły. Największe zasługi w jej odbudowie mieli: Maria Regina Bagińska, nauczycielka tajnych kompletów i Stanisław Owsiany, burmistrz miasta.¹⁴ Budynek szkoły, zdewastowany w wyniku działań wojennych, wymagał dużego remontu. Zniszczony był w 5% dach pokryty blachą, w 10% tynk zewnętrzny, w 90% okna, w 25% drzwi, w 45% ogrzewanie centralne i w 50% instalacje sanitarne.¹⁵ Miasto nie uzyskało od władz kraju żadnych funduszy na odbudowę. Wtedy z pomocą rajgrodzkiej szkole pośpieszyli, jak zwykle, mieszkańcy, którzy w przeszłości niejednokrotnie wspierali ją finansowo. Do pracy stawili się wielu ochotników. Dokonali podstawowych napraw budynku placówki m. in. Jan Rzepnicki odremontował piec w salach lekcyjnych, oszklił okna, a Antoni Gendzwiłł (brat Marii Bagińskiej) z grupą przyjaciół pojechał na teren byłych Prus Wschodnich po ławki, stoły i tablice szkolne.¹⁶ Mimo całej ofiarności rajgrodzian, nie udało się dokończyć remontu. Jednak desygnowana w lutym 1945 r. na stanowisko kierownika Publicznej Szkoły Powszechnej III stopnia w Rajgrodzie, Maria Bagińska postanowiła rozpocząć nauczanie w placówce już od 1 marca 1945 r.¹⁷ Szkoła rajgrodzka, jako pierwsza, wznowiła pracę po II wojnie światowej w dawnym powiecie szczuczynskim.¹⁸ Nauczyciele sami dokonali kwalifikacji uczniów do odpowiednich klas, biorąc pod uwagę ich poziom wiedzy, a także wiek. Utworzono siedem klas, w tym kilka równoległych. Do szkoły zapisało ok. 450 dzieci.¹⁹ Jeszcze w pierwszych dniach nauki nauczyciele razem z uczniami kończyli prace porządkowe w budynku. Dzieci szkłem czyściły duże, czteroosobowe ławki, przywiezione z terenu Prus Wschodnich, tak, aby były białe i ładnie wyglądały. „Początki były trudne, ale nie zwracaliśmy na to uwagi. Sprzątaliśmy z zapałem i zadowoleniem”.²⁰ Nauczyciele, wspólnie z rodzicami, stopniowo kompletowali środki dydaktyczne. Pod koniec 1950 r. szkoła dysponowała już takimi oto pomocami naukowymi: jednym atlasem niemieckim, jedną mapą powiatu elckiego, dwiema mapami półkuli zachodniej (w złym stanie), jedną mapą środkowej Europy, trzema mapami półkuli wschodniej, jedną mapą Palestyny, dwiema mapami Niemiec, dwiema mapami politycznymi Prus Wschodnich, jedną mapą Europy, linią półtorametrową, ekierką, liczydłem, dziewięcioma bryłami geometrycznymi, czternastoma obrazami religijnymi, obrazami pt.: „Zima”, „Jesień”, „Lato”, dwiema tablicami roślin, tablicami biologicznymi pt.: „Narządy wzroku i słuchu”, „Choroby zębów”, „Szkielet człowieka”, „Narządy wewnętrzne człowieka”, obrazami pt.: „Nietoperz”, „Ptaki”, „Zwierzęta”, tablicami: „Gady”, „Ul”, jedną szafą na mapy, barometrem, skrzynką z minerałami, jedną piłeczką skórzaną, trzema tablicami do nut, czterema tablicami zwykłymi, a także przedmiotami do użytku szkolnego: czterema stołami zwykłymi, jednym stołem okrągłym, dużą szafą, półką na książki, dwoma fotelami plecionymi, jednym fotelem białym, długim wie-

szakiem, trzema wieszakami krótkimi, trzema krzesłami mazurskimi, dziewiętnastoma krzesłami wiedeńskimi, sześcioma zwykłymi, czterdziestoma dwoma ławkami dwuosobowymi, trzynastoma trzynosobowymi, dwudziestoma dziewięcioma czteroosobowymi, dwoma pięciosobowymi, czterema ośmioosobowymi i jednym zegarem ściennym.²¹

W dniu 18 czerwca 1945 r., Zarząd Miejski w Rajgrodzie, dzięki staraniom burmistrza, Stanisława Owsianego, uzyskał od Wydziału Powiatowego w Grajewie sumę dwudziestu tysięcy złotych, którą przeznaczył na dokończenie remontu szkoły. Kierowanie pracami remontowymi powierzono Marii Bagińskiej. W okresie letnich wakacji (lipiec – sierpień 1945 r.) wykonano nowe ramy okienne, drzwi, szafy wewnętrzne w ścianach, pokryto dach blachą, otynkowano ściany wewnętrzne i pomalowano je, naprawiono instalację centralnego ogrzewania. Koszt remontu wyniósł 18740 zł.²²

W związku z remontem budynku, nowy rok szkolny 1945/1946 rozpoczęto z opóźnieniem, bo dopiero 10 września. Obowiązkiem szkolnym objęto czterystu uczniów. Dla dzieci starszych zorganizowano tzw. ciągi skrócone, w których opracowywano program dwóch klas w jednym roku. W Rajgrodzie były trzy takie klasy: III^b, IV^b, V^b.²³ Tworzenie ciągów skróconych określała instrukcja opublikowana w Dzienniku Urzędowym: „W szkołach obok normalnych klas, do których będą uczęszczali uczniowie we właściwym wieku dla danej klasy i opóźnieni powyżej o dwa lata ponad wiek klasy, organizuje się ciągi skrócone. Dla dzieci dziewięcio – i dziesięcioletnich – roczny, w którym należy przerobić w ciągu roku szkolnego przynajmniej program dwóch klas i włączyć następnie tych uczniów do klasy trzeciej. Dla jedenasto – dwunastoletnich, z którymi w ciągu dwóch lat przerobi się program czterech klas, po czym uczniowie przejdą do normalnej piątej lub szóstej klasy.”²⁴

Zimą roku 1945/1946 szkoła rajgrodzka odczuła brak opału. Aby nie dopuścić do przerwania nauki, burmistrz miasta, Stanisław Owsiany, wydał zarządzenie następującej treści: „Rodzice, których dzieci uczęszczają do szkoły, muszą do 5 grudnia 1945 r. dowieźć po 1m³ drzewa opałowego do szkoły. Jeżeli ktoś nie jest w stanie tego uczynić, zobowiązany jest posłać robotnika do Nadleśnictwa Tama do wyrębu drzewa od każdego dziecka. W razie niezastosowania się do powyższego zarządzenia rodzina ucznia zostanie ukarana grzywną – 500 zł.”²⁵ Mimo starań burmistrza i rady pedagogicznej nie udało się zaopatrzyć szkoły w opał na zimę. Z tego powodu 2 stycznia 1946 r. przerwano naukę. Wznowiono ją po miesiącu – 4 lutego 1946 r.²⁶

W dniu 19 maja 1946 r. w Publicznej Szkole Powszechnej w Rajgrodzie odbyła się Konferencja Rejonowa Nauczycieli. Wzięli w niej udział nauczyciele ze szkoły w Rajgrodzie, Dreństwie i Grajewie. Na spotkaniu omawiano sprawy związane z organizacją oświaty w pierwszych latach po wyzwoleniu kraju, ustalono obwód szkolny „jako ściśle ograniczonego, zamieszkanego obszaru, z którego dzieci uczęszczały do tej samej szkoły.” Podjęto także temat likwidacji skutków wojny i okupacji w nauczaniu i wychowaniu oraz pracy z młodzieżą przzerośniętą i opóźnioną w nauce.²⁷

W okresie letnich wakacji w 1946 r. w rajgrodzkiej szkole odbywały się kolonie dla dzieci z Białegostoku.²⁸

Rok szkolny 1946/1947 rozpoczął się 3 września. Liczba dzieci uczęszczających do szkoły, w porównaniu z rokiem 1945/1946

zmaląa, z czterystu do trzystu osiemdziesięciu. Po feriach zimowych, w lutym 1947 r., nowy kierownik placówki, Edward Krajewski (II 1947 – 31 III 1948), zorganizował w niej Kuchnię Ludową. Czynna była ona codziennie przez dwie godziny. Każde dziecko mogło podczas przerwy wypić kubek gorącego mleka, a dzieci ubogich rodziców – zjeść dodatkową kanapkę. Dożywianiem objęto również najuboższą grupę dorosłych mieszkańców Rajgrodu.²⁹

W nowym roku szkolnym 1947/1948 zmianie uległa organizacja oświaty. W miejsce Powszechnej Szkoły Siedmioklasowej wprowadzono szkołę ośmioklasową. Placówka rajgrodzka także w 1947 r. zwiększyła stopień organizacyjny, tworząc ósmą klasę. Niepowodzenie reformy spowodowało, że już w następnym roku powrócono do szkoły siedmioklasowej, zmieniono jednak nazwę na Publiczną Szkołę Podstawową.³⁰

1 grudnia 1948 r. rozpoczął się w rajgrodzkiej placówce oświatowej – Początkowy Kurs dla Analfabetów. Zajęcia odbywały się w poniedziałki i w czwartki, w godzinach od 15⁰⁰ do 18⁰⁰. Jego kierownikiem była Maria Krajewska, dyrektor miejscowej szkoły podstawowej. Walkę z analfabetyzmem w Rajgrodzie zakończono w 1950 r.³¹

3 września 1955 r. kierownik Referatu Szkół Podstawowych w Grajewie, Stefan Grzyb, przeprowadził inspekcję Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie. Stwierdził m.in., że stan gospodarczy placówki jest bez zarzutu. Szkoła zaopatrzona jest w opał i materiały piśmienne, jak również dzieci – w atrament. Stan inwentarza i pomocy naukowych utrzymany w dobrym stanie, (...) szkoły odmalowywać nie trzeba.³²

c.d.n.

fragment pracy magisterskiej ELŻBIETY POBORSKIEJ

PRZYPISY:

14. Wywiad autorki z Celiną Gędzwił i Anną Bacztub, op. cit;
15. Archiwum Państwowe w Ełku (dalej: APE), Akta Miasta Rajgrodu. Zarząd Miejski. Referat ogólnorganizacyjny, sygn. 57, Budowa i odbudowa 1945 – 1946;
16. Wywiad autorki z Celiną Gędzwił i Anną Bacztub, op. cit;
17. ATMR, Kronika Szkoły..., op. cit., s.8;
18. APE, Akta Miasta Rajgrodu..., op. cit., sygn.57, Budowa i odbudowa 1945-1946;
19. ATMR, Kronika Szkoły..., op. cit., s. 8;
20. Wywiad autorki z Lucyną Gałaszewską, op. cit;
21. APE, Akta Miasta Rajgrodu..., op. cit., sygn. 42, Oświata i kultura 1945-1951;
22. Tamże;
23. ATMR, Kronika Szkoły..., op. cit., s. 9;
24. Cyt. za: B. Potyrała, op. cit., s. 21;
25. APE, Akta Miasta Rajgrodu..., op. cit., sygn. 42, Oświata i kultura 1945-1951;
26. Tamże ;
27. APE, Inspektorat szkolny w Grajewie 1945-50, sygn. 5, Protokół z konferencji nauczycieli 1945-50;
28. ATMR, Kronika Szkoły..., op. cit., s. 9;
29. Tamże, s. 9;
30. APE, Inspektorat..., op. cit., sygn. 13, Formularze statystyczno-sprawozdawcze dla szkół powszechnych i kursów dla dorosłych rok szkolny 1948 – 1949;
31. Tamże;
32. APB, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku. Kuratorium Okręgu Szkolnego 1950-1975, sygn. 185, Sprawozdania powizytacyjne powiatu Grajewa.

DROGA NA SYBIR

(c.d.)

MIASTO KOKCZETAŃ

Kokczetań, miasto wojewódzkie, składało się z dwóch części: elewatorskiej i miejskiej z fabryką amunicji. Te dwie części dzieliła duża rzeka, której nazwy nie pamiętam. Zamieszkaliśmy z córkami cioci we wspomnianym już ogólnym baraku-stodole przy elewatorze. Każda rodzina mieszkała na swoich „węzłkach” przy poszczególnych ścianach. Ciągłe kłótnie o dostęp do płyty (kuchni), o „kiziak” itp. Ciągłe zatrwały życie. Przerazała nas zbliżająca się zima. Mama ciągle chodziła do dyrektora elewatora i prosiła: - Dajcie mieszkanie w sąsiednim baraku z jednorodzinny mieszkaniami, bo to sieroty, a ojciec w Krasnoj Armii.

Te wizyty zaowocowały otrzymaniem mieszkania jednoizbowego o powierzchni dwunastu metrów kwadratowych. Była w nim również płyta do palenia. Obok nas mieszkała rodzina Serdeńskich i sporo rodzin rosyjskich. Takie mieszkanie to luksus – sami w czterech ścianach! Najstarsza córka cioci, Stefania, pracowała na elewatorze i zawsze przynosiła kilka kilogramów kradzionej pszenicy. Piekliśmy ją na blatach i jedliśmy. Nie głodowaliśmy już tak, jak w Aleksandrówce. W porze obiadowej pracownicy mieli prawo do kilku litrów zupy-lury dla siebie i rodziny. Czasami dawano po 10 deka chleba na członka rodziny. Paczki i bagaże przestały dochodzić z powodu wojny niemiecko-sowieckiej. Lata 1942-1944 były najtrudniejsze. Głód doskwierał, dlatego wszyscy robotnicy kradli pszenicę. Przynosili ją do domów w ubraniach i następnie rozcierali na żarnach własnej produkcji. Taką mąkę mama sypała na gotującą się wodę i papka gotowa była do spożycia. Piekliśmy również „lepieszki”, ale z mąki kupionej we młynie. Te sprzedawaliśmy wygłodzonym robotnikom z fabryki amunicji po 10 rubli za sztukę, na rynku w mieście.

Około 50 km od Kokczetań mieszkała stryjenka z sześciorgiem dzieci. Po śmierci stryjenki i jej najstarszej córki, Irki, mama zabrała do nas pięcioro sierot. Mieszkaliśmy już więc w czternaście osób w małym pomieszczeniu. Każda rodzina miała swoje „nary”, na których spały po cztery osoby „na waleta”. Reszta dzieci spała na podłodze, m. in. i ja. Najstarsze dzieci stryjenki, Hela i Janek, chodziły do pracy na elewatorze. My, młodsze, zajmowaliśmy się handlem „lepieszkami”, zbieraniem opału i utrzymywaniem czystości w kuchence. Codziennie myliśmy podłogę, a raz na miesiąc bieliliśmy ściany. Oczyszczaliśmy głowy i bieliznę z insektów itp. Latem zbieraliśmy „kiziak”. Chodziliśmy daleko szukając legowisk krów kołchozowych. Braliśmy „placki” nawet mokre, które przynosiliśmy pod barak i dosuszaliśmy je. Jesienią „pedsiedatiel” (przewodniczący kołchozu) ogłosił nabór starszych dzieci do pracy przy wykopkach buraków

w oddalonej o 20 km miejscowości. Pojechałam z trzema kuzynami. Było tam tylko pole buraczane. Kopalśmy buraki cały dzień. Wieczorem, po zjedzeniu kromki chleba, kładliśmy się spać na polu. Do nakrycia dano nam koce w kolorze trudnym do określenia; bure, brudne i porwane. Wieczorem ujrzeliśmy chmury komarów i zaczęła się walka. Nie pomogły okrycia. Komary gryzły nas niemiłosiernie całą noc. Skazani zostaliśmy na bezsenne noce. Była to gehenna. Powróciliśmy po dwóch tygodniach. Przywieźliśmy ze sobą po 10 kg ziemniaków, buraków i malarię wszczepioną przez komara widliszka. Ataki brały nas co drugi lub trzeci dzień. Zaczynały się dreszczami trwającymi około pół godziny. Kiedy temperatura podnosiła się do 39 stopni, dreszcze ustawały i przechodziły poty. Po tym wszystkim przychodziło się do normy. Taki nieleczonej stan trwał przez całą zimę, aż do kwietnia, kiedy załamał się mostek na rzece i samochód, wiozący pszenicę na elewator, wysypał ją do wody. Było to wczesnym rankiem. Rzeka zamieniła się w basen, gdzie jedni przez drugich, stojąc zanurzeni po szyję w wodzie, sitami lub garnkami wyciągali zboże z dna. Woda była bardzo zimna. Pierwsze zetknięcie z nią powodowało wstrząs. Bałam się, że już teraz będzie ze mną koniec, że już się nie wyleczę z malarii. Mama, kiedy zobaczyła nas pływających, zamartała ze zmartwienia. Czekala na finał. Tymczasem, minął dzień, drugi... minął tydzień i okazało się, że już nie dostaliśmy dreszczy, ani gorączki. Tak zostaliśmy wyleczeni.

Innym utrapieniem, trwającym przez wszystkie lata, były myszy. Walka z nimi trwała stale. Wszystkie torby z żywnością były pocięte. Dookoła nich leżała kasza, mąka itp. Czasami „lepioszki” chowały się pod pierzynę i kiedy sięgało się po nie, to z pozostałością „lepioszka” wypląsały mysz. Do dziś mam odrazę do tych gryzoni. Pewnego razu, w Kokczetawie, myszy zaatakowały nas w łóżku. Kiedy ciocia i wujek Górscy zdecydowali się wyjechać do Kokczetawy, mama ich odprowadzała do pociągu. Był bardzo zimny wieczór. W pokoju zostaliśmy we troje z poproszoną do opieki Żydówką, której imienia nie pamiętam. Siedzieliśmy na małym, żelaznym łóżku. Nagle powstał straszny szum. To setki oszalałych myszy biegały po podłodze. Baliśmy się zeskoczyć z łóżka, aby pobiec po kota do rosjanki mieszkającej obok. Żydówka bała się również. Po jakiejś godzinie myszy nas zaatakowały. Biegały po nas, a jedna wplątała się we włosy naszej opiekunki. Wówczas Żydówka zeskoczyła na podłogę i pobiegła do Rosjanki. Kot sprawił, że nastąpiła cisza, jak po burzy. Przestaliśmy się bać, ale zasnąć nie mogliśmy. Nad ranem mama wróciła i wszystko jej opowiedzieliśmy. Więcej takiej liczby myszy nie widziałam, owszem bywały, ale pojedyncze sztuki.

Zimą wybieraliśmy resztki koksu lub węgla z oczyszczeń po lokomotywie lub miejscu składowania. Wygrzebywaliśmy drobne węgle z ziemi. Niedaleko była Karaganda, skąd

z kopalni przywożono węgiel i magazynowano go pod gołym niebem przy dworcu kolejowym. Węgla pilnowała kobieta w kozuchu, w walonkach i z karabinem na plecach. Kiedy „stróżycha” była odwrócona do nas plecami, chwytaliśmy grudę węgla i uciekaliśmy. Pewnego razu nie zdążyliśmy uciec i pani stróż złapała nas, zabrała nam worki i uwięziła nas w ubitej z desek ubikacji. Było nas pięć dziewczynek. Zaczęła nas wypytywać o dane osobowe. Wymyślaliśmy nazwiska w obawie przed doniesieniem władzom. Gdy przyszła kolej na Danusię, ta wyrecytowała: - Ja nazywajus Daniela Wiszowata.

Ona zawsze mówiła prawdę. Oberwała od nas za to potem. Pamiętam, że jednego razu wybierałam węgiel z zakamarków pod wagonem towarowym. Wagon ruszył, a ja ledwo wyszłam spod jego przednich kół. Tak się przestraszyłam, że więcej tego nie robiłam.

W naszej gromadce często wybuchały spory, kłótnie, jak to wśród dzieci. Mama nas uspakajała i mówiła, że niedługo wrócimy do Polski. Tam będzie dużo jedzenia i każdy będzie miał swój pokój, bo w Polsce domy są duże i pożywienia nie brakuje. Na pewien czas następowała cisza. Nadzieja powrotu do kraju nie opuszczała dorosłych. Ktoś słuchał radio na słuchawki, ktoś inny czytał list. Mówiono, że wojna niedługo skończy się i pojedziemy do siebie. Paszporty „andersowskie”, które nam dano, zabrano po śmierci generała Sikorskiego. Czekamy na paszporty demokratyczne. Doszło do porozumienia Stalina z prezydentem Ameryki Północnej. Związek Radziecki otrzymał pomoc od USA i zaczął odnosić zwycięstwa na frontach. Nasza sytuacja materialna nieco się poprawiła. Z Ameryki szły transporty z używaną odzieżą i żywnością. Otrzymywaliśmy ubrania i konserwy żywnościowe, co nas podreperowało. Mieliśmy nadzieję, że ta gehenna niedługo skończy się.

Jednego dnia na Syberii byliśmy syci. Ze zmartwienia nie czuliśmy głodu i nic nie jedliśmy. Było to święta Bożego Narodzenia. Mama kupiła pół kilograma mięsa i zmieszała je z dwoma kilogramami chleba. Zrobiła z tego kotlety, które gotowane w garnku rozpadały się. Nie miała tłuszczu do usmarzenia ich. Tego samego dnia, po południu miał się odbyć sąd nad Stefanią Górską. Znalaziono przy niej pięć kilogramów pszenicy, gdy wychodziła z pracy do domu. Miejszem sądu był budynek szkolny. Na sprawie byliśmy wszyscy, oprócz Heli i Janka, którzy musieli pracować. Wcześniej Rosjanki, sąsiadki, uprzedziły mamę, żeby nie przyznawała się do pokrewieństwa ze Stefanią. Jeżeli sąd będzie przekonany, że Stefania jest jedyną opiekunką czworga rodzeństwa, to ona otrzyma wyrok uniewinniający, tym bardziej, że „attec w Krasnej Armii”. Tak też się stało. Wyrok brzmiał: „Dwa goda w zawieszeniu”. Wszyscy odetchnęliśmy z ulgą i po powrocie do domu zjedliśmy całą kotletową mamafygę.

c.d.n.

JADWIGA SKÓRSKA

Harcerska pielgrzymka naszego życia

Rzym - Wenecja - Asyż - Monte Cassino - Wadowice

W tym roku zrezygnowaliśmy z obozu wakacyjnego na rzecz pielgrzymki autokarowej do Włoch, do miejsc znanych nam tylko z opowieści, telewizji i prasy, a także ważnych. W niedzielę, 21 sierpnia 2005 r., nasze rajgrodzkie drużyny: „Ora et labora” i „Per aspera ad astra” ruszyły w długo oczekiwaną pielgrzymkę. Wyjechaliśmy o godz. 22.00 i po drodze zajechaliśmy do Białegostoku, gdzie dosiedli się do nas harcerze z drużyny ks. Aleksandra Dobrońskiego. To właśnie białostocki przystanek był oficjalnym rozpoczęciem naszej wędrówki. Na rozpoczęcie pielgrzymki został odczytany rozkaz powołujący funkcyjnych i ruszyliśmy w trasę. Po długiej podróży autokarem (po 18 godzinach), dojechaliśmy do naszego pierwszego noclegu na Węgrzech. W mieście Sopron, przy granicy austriackiej, zostaliśmy mile powitani przez rodzinę ks. Tadeusza Białousa- czyli brata Janka z rodziną. Okazało się, że zakwaterowanie mamy w szkole o nazwie „Ora et labora” (nazwa naszej drużyny), co wzbudziło nasze zainteresowanie i dało nam wiele zadowolenia. Po Mszy św. w pobliskim kościele udaliśmy się na zasłużony wypoczynek.

Na wtorek mieliśmy zaplanowane zwiedzanie Wenecji. Czekaliśmy nas długa droga, dlatego też pobudkę mieliśmy o 4.00 nad ranem. Do samej Wenecji dojechaliśmy pociągiem z Mestre. Most Zakochanych, Bazylika św. Marka, przepiękne zabytkowe budowle, wąskie uliczki przyciągały nas swoim urokiem i utkwily w naszej pamięci. Zachwycały nas też gondole, które spełniały różne funkcje, np.: taksówek, tramwajów. Po pięknym, ciężkim i pełnym zachwyty dniu, ruszyliśmy do miejsca zakwaterowania, do Spoleto we Włoszech (130 km od Rzymu). Tam ok. godz. 2.00 w nocy zjedliśmy kolację, którą przygotowali tamtejsi ludzie. Jedzenie, które nam podali, było typowe dla tamtego regionu Włoch

i bardzo nam smakowało. Przyjął nas proboszcz ks. Jarosław Jabłoński, który pochodzi z Białegostoku, a tam pracuje.

Watykan był kolejnym dniem wizyty we Włoszech. Kolejny dzień, ale chyba najważniejszy ze wszystkich! W pełnym umundurowaniu harcerskim, z godłem na rękawie, na czele Flaga biało-czerwona i proporce drużyn, i tak udaliśmy się na śródową audiencję z papieżem Benedyktem XVI. Ze smutkiem dowiedzieliśmy się, że nie ma mowy, aby wejść, bo aula Pawła VI była już zapelniona i wszyscy pielgrzymi udają się na plac, aby z telebimu oglądać i uczestniczyć w spotkaniu z Papieżem. Nagle podszedł do nas jakiś „starszy” odpowiedzialny za służby porządkowe i zapytał o to, czy jesteśmy harcerzami z Polski? Kiedy odpowiedzieliśmy twierdząco, on powiedział: - To chodźcie, was wprowadzę.

Nagle wszyscy zrobili nam przejście i w taki sposób okazało się, że będziemy uczestniczyć w audiencji i zaprowadzono nas na balkony, gdzie przebywają fotoreporterzy i telewizja. Wszyscy z nas mogli po raz pierwszy w życiu zobaczyć na żywo papieża Benedykta XVI. Jako Polacy zostaliśmy mile powitani przez Ojca Świętego, który udzielił nam swojego papieskiego błogosławieństwa. Nie da się opisać, co przeżywaliśmy. Audiencja u Benedykta XVI to zaledwie początek wrażeń. Następnie poszliśmy do grobu naszego rodaka - Sługi Bożego Jana Pawła II, gdzie pozwolono nam wspólnie odmówić modlitwę „Anioł Pański” w intencji papieża i zapalić znicz. W ciszy podziękowaliśmy za ten wielki pontyfikat. Po modlitwie i pożegnaniu się z Ojcem Świętym, kolejnym punktem było zwiedzanie Bazyliki św. Piotra. Bazylika jest największą świątynią, jaka znajduje się na świecie. W jednej z naw mogliśmy oglądać słynną rzeźbę Michała Anioła

„Pieta” przedstawiającą Chrystusa w ramionach Matki Bożej, po zdjęciu z krzyża. Zainteresowanie wzbudziły Święte Drzwi, które Papież otwiera w lata jubileuszowe, używając do tego specjalnego młotka. Modliliśmy się przy grobie św. Piotra, pierwszego papieża. Po nawiedzeniu Bazyliki udaliśmy się autokarem do Bazyliki Świętego Pawła za Murami- miejsce męczeńskiej śmierci Apostoła Narodów. Podziwialiśmy tam przepiękne mozaiki, które już przy samym wejściu na dziedziniec robią wielkie wrażenie. Zmęczeni, ale jakże szczęśliwi, kończyliśmy kolejny dzień. Dzięki ks. Tomaszowi Olszewskiemu nocowaliśmy na parafii w Frascati, tylko 15 km od Rzymu.

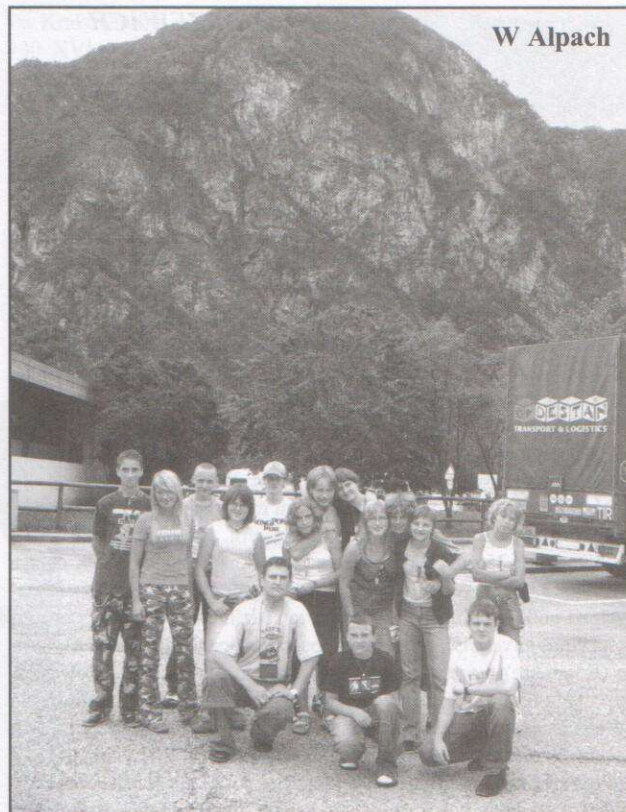
Czwartek był kolejnym dniem w Rzymie. Swoje zwiedzanie starożytnego miasta zaczęliśmy od Bazyliki Matki Bożej Śnieżnej, jednej z największych Bazylik w Rzymie.

Nad Morzem Adriatyckim



Tradycja mówi że została ona wzniesiona przez Papieża Liberiusza, na miejscu gdzie objawiła mu się Matka Boża, gdzie potem w pełni lata spadł śnieg. Program zwiedzania doprowadził nas do bazyliki św. Jana na Lateranie. Jest ona druga, pod względem znaczenia, po Bazylice św. Piotra i jest Katedrą papieża. Następnie udaliśmy się na święte schody, po których, jak mówi tradycja, Chrystus wstępował do Piłata. My przeszliśmy je na kolanach. Dalsze wędrowanie doprowadziło nas do Koloseum. Ten starożytny teatr Flawiuszów mieścił 50000 widzów, którzy zbierali się tu, by oglądać słynne igrzyska (walki gladiatorów), a za czasów prześladowań było to miejsce męczeńskiej śmierci chrześcijan. Tuż obok wznosi się łuk triumfalny cesarza Konstantyna. Idąc dalej doszliśmy do ruin starożytnego miasta, czyli Forum Romanum. Forum (rynek) był w starożytności placem otoczonym bazylikami i świątyniami, który stanowił ośrodek życia miasta. Wolnym tempem poszliśmy do Grobu Nieznanego Żołnierza, centralne schody pomnika prowadzą do Ołtarza Ojczyzny zawierającego prochy tych, którzy w czasie I wojny światowej polegli w obronie Włoch. Przy grobie pełni zawsze straż warta honorowa. Następnie udaliśmy się do centrum Rzymu, czyli na słynny Plac Hiszpański. Schody hiszpańskie powszechnie nazywane są schodami zakochanych. Po atrakcjach dla zakochanych poszliśmy spełniać życzenia do fontanny Di Trevi, gdzie po wrzuceniu monety spełniają się one wszystkim. Kolejne miejsce jest chyba dobrze znane z lekcji historii – to Panteon. Jest to jedna z najwspanialszych i najbardziej charakterystycznych budowli rzymskich. Największe zainteresowanie wzbudza potężny otwór w czaszy sklepienia świątyni. Dalej udaliśmy się do Fontanny przy kościele św. Agnieszki. Nadszedł czas na chwilę prawdy przy Ustach Prawdy, które jak mówi legenda, odgryzały rękę jeśli włożył ją w nie kłamca. Ale tego nie mogliśmy sprawdzić, brama była zamknięta. Chyba dla bezpieczeństwa ręki.

W piątek pojechaliśmy na Monte Cassino. Droga była nie długa i bardzo piękna. Wjazd na górę, gdzie znajdował się Cmentarz Poległych Polskich Żołnierzy, był bardzo ciężki, w szczególności dla osób, które mają lęk wysokości. Kiedy zaszliśmy na cmentarz, z powagą i w zamyśleniu zapaliliśmy znicze: na grobie poległych żołnierzy II Korpusu, na symbolicznym grobie generała Andersa, a także na grobie biskupa Gawliny, który jako kapelan korpusu błogosławił żołnierzom idącym do boju Na tym cmentarzu nasi księża: ks. T. Białous, ks. A. Dobroński i ks. Waldemar Brodziak odprawili nam Mszę św., a była to Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej (26 sierpnia). Na cmentarzu poległych szukaliśmy naszych bliskich, pochodzących z naszych stron. Była to wielka lekcja patriotyzmu dla nas- tych, którzy przecież ślubują służyć: Bogu, Ojczyźnie i drugiemu człowiekowi. Później poszliśmy do klasztoru benedyktynów, gdzie trzeba było zachować szczególną ciszę. Ruszyliśmy znowu w drogę, tym razem do Asyżu. W Asyżu nawiedziliśmy Bazylikę św. Franciszka, szczególna atmosfera ciszy i rozmodlenia panowała przy jakże skromnym grobie św. Franciszka. Jeszcze nawiedziliśmy kościół św. Klary i ruszyliśmy na miejsce zakwaterowania, do Spoleto.



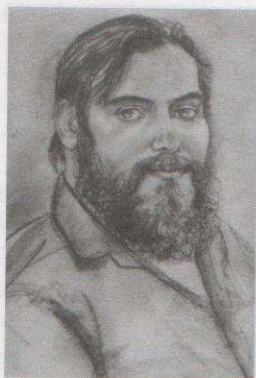
Następne dni, to dni powrotu. W sobotę wstaliśmy o 5.00 rano i ruszyliśmy w drogę powrotną. Po drodze zajechaliśmy nad Morze Adriatyckie. Kto chciał mógł się wykapać, a kto chciał, mógł zbierać muszelki- do zbierania było najwięcej chętnych. Po zakupach ruszyliśmy już prosto do Węgier, gdzie przenocowaliśmy.

Nadszedł ostatni dzień naszej pielgrzymki, niedziela. Po długiej podróży o godz. 18.00 dojechaliśmy do miejscowości Chocznia, tuż przed Wadowicami, gdzie uczestniczyliśmy w niedzielnej Mszy św. Następnie udaliśmy się do Wadowic. Odwiedziliśmy miejsca związane z życiem Karola Wojtyły – papieża Jana Pawła II (dom rodzinny, Bazylikę Ofiarowania NMP- miejsce chrztu naszego wielkiego rodaka). W poniedziałek, 29 sierpnia, około godziny dziewiętej rano dotarliśmy do swoich domów. Została nam moc wspomnień i pamiątek, które przywieźliśmy oraz prawie półtora tysiąca zdjęć.

Pragniemy wyrazić ogromną wdzięczność, tym którzy podjęli się trudu organizowania tej jakże cennej pielgrzymki. Także tym, którzy wspomogli nasz wyjazd finansowo: Bankowi Spółdzielczemu i Gminnej Komisji ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Rajgrodzie. Państwu Zielińskim i Nerkowskiemu - za produkty mięsne i pieczywo. Mielśmy obawę o to, czy prawie tydzień przetrwają? Okazało się, że tak - gratulujemy i dziękujemy. Dziękujemy ks. Waldemarowi Brodziakowi, proboszczowi z Wiśniowa Eckiego, który był z nami jako nasz przewodnik i tłumacz- tak wiele mogliśmy zobaczyć i usłyszeć z historii zwiedzanych miejsc. Dziękujemy tym, którzy podczas naszej wędrowki tak serdecznie przyjmowali nas pod swój dach.

Czuwaj!

dh. Malwina Prostko i dh. Małgorzata Cebelińska



PIEŚNI O DRZEWACH

Jej Królewska Mość
SOSNĄ

Ma bardzo stary rodowód. Jej skamienia-
liny pochodzą sprzed 200 milionów lat.
Sięgają okresu permskiego. Dominuje
w polskich lasach zajmując blisko 69%
powierzchni lasów w naszym kraju.
W naszym nadleśnictwie jej udział jest
jeszcze większy – sięga 75%.

Sosny w drzewostanach gospodar-
czych wycinane są w wieku około 100 lat. Trudno znaleźć okazy 200
letnie. Mamy to szczęście, że zachował się fragment starego sosnowe-
go lasu o powierzchni 11,52 ha. Jest to rezerwat przyrody „Czapli-
niec” zlokalizowany w Tamie. Jest tam 49 pomnikowych sosen,
z których najgrubsza ma obwód 295 cm na wysokości piersi. Nie jest
to rekord. W nadleśnictwie Sulechów, woj. lubuskie rośnie sosna
o obwodzie 625 cm. Najgrubsza sosna w nadleśnictwie Ełk osiąga
wymiary 330 cm. Wśród osiemdziesięciu gatunków sosny występują-
cych na półkuli północnej w Polsce za rodzime, oprócz sosny pospo-
lonej (*Pinus silvestris*), występują: kosodrzewina (*Pinus motana*), Lim-
ba (*P. cembra*) oraz sosna błotna (*P. uliginosa*). Spośród sprowadzo-
nych gatunków najczęściej możemy, szczególnie na południu, ale
i u nas na północy, spotkać sosnę wejmutkę, sosnę czarną czy sosnę
banksa. W ostatnich latach wraz z modą na przydomowe iglaki pojawi-
ło się szereg rzadszych gatunków takich jak sosna himalajska czy praw-
dziwa skamielina z gór skalistych sosna, która potrafi dożyć wieku
czterech tysięcy lat.

Jakie pożytki czerpią ludzie z tego gatunku drzewa? Najważniej-
szym jest drewno używane praktycznie do wszystkiego. Drugim waż-
nym produktem jest żywica pozyskiwana do niedawna w znacznych
ilościach do produkcji terpentyny i kalafonii. Te zaś produkty wyko-
rzystywano w przemyśle farmaceutycznym, papierniczym, lakierni-
czym, do wyrobu materiałów wybuchowych. Kalafonią, jak wiado-
mo, smaruje się smyczki by wydobyć ze skrzypiec brzmiące nuty.
Nawet korzenie, czyli karpina były źródłem smoły, terpentyny i dzieg-
ciu. Dziś te produkty zastąpiły wyroby syntetyczne, ale nigdy nie
osiągnęły walorów wyrobów naturalnych. Z igieł pozyskuje się olejek

etryczny, a z młodych pędów znakomity syrop o działaniu wykrztu-
śnym, napotnym, bakteriobójczym i moczopędnym (*Siropus Pini com-
positum*).

W dawnych czasach na terenie Skandynawii i Rusi na przednówku
ludzie jadali lyko i miazgę sosnową. W ruskich latopisach i starych
skandynawskich księgach można znaleźć opisy masowego obdziera-
nia z kory sosen i brzoź na przedwiośniu. Lyko i miazgę spożywano
na surowo
lub gotowano
czy suszono
na dodatek do
chleba i zup.

Na terenie
Nadleśnictwa
Lubaczów
rośnie nie-
spotykana
sosna o pię-
ciu pniach.
Miejscowa
legenda opo-
wiada, jak to
żołnierzowi
wracającemu
z rosyjskiej
niewoli uka-
zała się Mat-
ka Boża na-
kazując mu
b u d o w ę
w tym miej-
scu kapliczki
wotywniej.
Na widomy



znak swojej woli i aby wspomóc siły żołnierza przyłożyła mu dłoń do
piersi zostawiając znak pięciu palców. Kiedy żołnierz, wspierany przez
miejscowego proboszcza, wybudował kapliczkę, tuż obok wyrosła
pięciopienna sosna. Do dziś wśród miejscowych ludzi cieszy się słą-
wą.

Inna legenda opowiada o sośnie czarnej rosnącej w rezerwacie
„Prządki”, pomiędzy skałkami „Herszt” i „Zbój Madej”. Legenda opo-
wiada jak to trzy dziewczyny z zamku odrzykońskiego wybrały się
do lasu na grzyby. Zbłądziły i wpadły w ręce zbójców. By uchronić je
przed pohańbieniem, dobry czarownik zamienił je w kamienie, tylko
najmłodszą czarnulę w sosnę czarną. Mam wątpliwość czy ten cza-
rownik był dobry, lepiej by było gdyby zbójców zamienił w glazy. Ale
piękna sosna stoi między skałkami, cieszy oczy a legenda cieszy uszy.

Na stronach powieści Stefana Żeromskiego „Ludzie bezdomni”
doktor Judym, kiedy rozpamiętuje swój los, ostatkiem sił opierając się
przeciwnościom, jako symbol jego rozdartej duszy - pisarz ukazuje
sosnę:

„Tuż nad jego głową stała sosna rozdarta”

Poeta Teofil Lenartowicz tak o tym drzewie pisze:

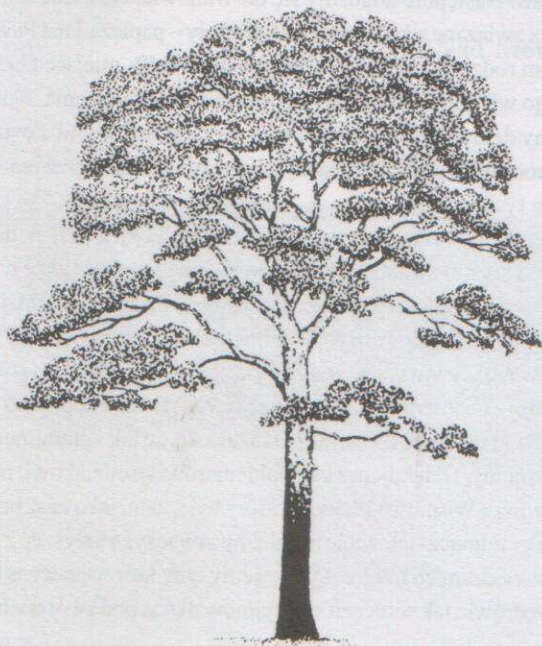
„nasz ubogi naród w serdecznej zadumie
Ojczyście głosy słyszy nawet w sosen szumie
I w tej przeciągłej pieśni iglastego drzewa
Odgadnie, że to matka Ojczyzna mu śpiewa”

Sosnę wspomina również poeta Edward Słoiński:

„Ja znam ten kraj, gdzie nie cytryny rosną,
Nie pyszny laur, nie wonny mirt rozkwita.
Ja znam ten kraj, gdzie dąb rozmawia z sosną
Pod cichy szum falującego żyta”.

Urodzeni między 20 – 28 lutego i w dniach 24 sierpnia do 2 wrze-
śnia, według horoskopu celtyckiego, związani są z sosną.

Nadleśniczy Nadleśnictwa Rajgród
Marian Stanisław Podlecki



ZABYTKI POWIATU GRAJEWSKIEGO

SŁUP GRANICZNY W BOGUSZACH

Rzeka Elk jest prawym dopływem Biebrzy. W przeszłości nazywana Łek (nazwa pochodzenia jaćwieskiego, od „łekno” – lilia wodna, która gęsto porastała w nurcie tej rzeki) lub Łęg, którą to nazwę stosowali do niedawna np. mieszkańcy Kuligów. Nad Łekiem zamieszkiwali Połeksanie, jedno z plemion jaćwieskich, których południowy zasięg na prawym brzegu tej rzeki był zapewne jednoznaczny z zasięgiem na tym kierunku całej Jaćwieży. Parcie na te ziemie Słowian, zwłaszcza Mazowszan i Rusinów, spowodowało, że już w połowie XIII wieku Połeksanie cofnęli się na lewobrzeżny Łek, a jednym z ich głównych grodów warownych był Raj. Jeziora oraz rzeki, których dolny bieg (Legi i Łeku) tworzył rozlewiska na tysiącach hektarów obszarów bagiennych na prawym brzegu środkowej Biebrzy czyniły doskonałą granicę naturalną, jakże trudną do pokonania w innej porze roku niż zima. Nic też dziwnego, że wyprawy odwetowe na niepokornych Jaćwiegów organizowano zimą.

Poza czasem konfliktów zbrojnych był również czas pokoju. Jaćwiegowie uprawiali swe lauksy (pola wśród puszczy), łowili ryby, polowali, zbierali runo leśne. Do Puszczy Rajgrodzkiej, rozciągającej się od jezior położonych w górnym biegu Łeku po jezioro Raj i aż po Biebrzę, zapuszczali się bartnicy mazowieccy. Od czasów starożytnych przybywali tu również kupcy. Prastary szlak biegł od Wizny, najdalej na północ wysuniętego wówczas grodu kasztelańskiego Mazowsza, wzdłuż prawego brzegu Biebrzy, oczywiście w odpowiedniej od niego odległości, aby pominąć bagna i grzęzawiska. Rzekę Łek przekraczał ów szlak, nazywany „via antiqua” dość daleko od jej ujścia do Biebrzy, a miejsce to nazwano Kamiennym Brodem. Czy bród miał tu kamieniste dno? A może celem utwardzenia dna ułożono kamienie? Po przebyciu Kamiennego Brodu starożytna droga biegła przez środek Puszczy Rajgrodzkiej ku jezioru Raj i dalej w głąb Jaćwieży.

Po rozbiu Jaćwiegów Puszcza Rajgrodzka była w zasięgu bardzo poważnych zainteresowań Zakonu Krzyżackiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego i Mazowsza. Granica ustalana była bardzo często na rzekach: Biebrzy, Łeku i pomniejszych. Był czas, że panami byli tu Litwini lub Mazowszanie, a Krzyżacy nie dawali za wygraną. Ostatecznie granicę na omawianym terenie Puszczy Rajgrodzkiej ustalono podczas traktatu melneńskiego w 1422 r.: od Kamiennego Brodu, przez puszcę, przez środek jeziora Raj i dalej ku Prewiszkom. Jako granica państwowa przetrwała ona aż do 1945 r.

Na początku XV wieku nad Łekiem osiadł Bogusz, który z polecenia księcia Władysława I w 1426 r. lokował wieś Grajwy. Następnie Bogusz ze Łku, herbu Trzaska, otrzymał od księcia w 1438 r. 20 włók ziemi nad granicą krzyżacką, nad Łekiem i po obu brzegach Rozkopny. Później powstała tu wieś Bogusze a rippa Łek, która to nazwa przekształciła się w Bogusze Rypałki, w końcu – Bogusze. W okresie międzywojennym gmina Bogusze należała do powiatu szczuczyńskiego. Po przywróceniu gmin w 1973 r. Bogusze weszły do gminy Prostki, należącej do powiatu grajewskiego. Po reformie administracyjnej kraju z 1975 r. gmina ta znalazła się w województwie suwalskim. Od 1999 r. znajduje się w powiecie elckim w województwie warmińsko-mazurskim.

Przy Kamiennym Brodzie w Boguszach stoi czterometrowej wysokości słup graniczny z 1545 r. Wystawił go Albrecht Hohenzollern, ostatni wielki mistrz Zakonu Krzyżackiego, a zarazem pierwszy (po sekularyzacji zakonu w 1525 r.) książę pruski. Nie możemy zapominać, że zgodnie z hołdem złożonym Zygmunтови Staremu na Rynku

w Krakowie był on lennikiem króla polskiego. Kiedy w połowie lat 30. XVI wieku Bona upomniała się u Radziwiłłów o królewszczyzny, a poparła ją zeznaniami podrajgrodzka szlachta, z „państwa goniądko-rajgrodzkiego” Radziwiłłów odebrano w części rajgrodzkiej szeroki pas ich dóbr ciągnący się od Kamiennego Lochu przy granicy pruskiej (koło wsi Przepiórki) między rzeką Solistówką, jeziorem Dęstwo i rzeką Jegrznią z jednej strony a rzeką Pruską, jeziorem Necko i rzeką Netą z drugiej strony. Był to czas intensywnej eksploatacji puszczy, a granica z Prusami nie była przestrzegana, co rodziło protesty księcia Albrechta, który zdecydował w końcu czytelnie oznaczyć swoje lenno.

Na słupie, murowanym i otynkowanym, pokrytym dwuspadowym dachem z ceramicznej dachówki, o wymiarach w podstawie 180 cm na 174 cm, znajduje się tablica z piaszkowca. Wymiary tablicy: wysokość 72 cm i szerokość 134 cm. Na jej górze znajdują się dwa herby: polski orzeł i litewska „pogoń” o wymiarach: wysokość 51 cm i szerokość 44 cm. Poniżej znajduje się tekst po łacinie; litery żłobione czterocentymetrowej wysokości. Treść: „Quando Sigismundus patrie Augustus in oris primus et Albertus Marchio iura dabant, ille Jagiellonis vetrusque binominis urbes hiccque Borussorum pace regebat opes haec erecta fuit moles, quae limite signat et amborum separat arva ducum. Anno M. D. XLV mense augusto”.

W tłumaczeniu na język polski: “Kiedy Zygmunt August, ów Jagiellończyk dwojga imion, sprawował rządy w państwie ojca, a margrabia Albert piastował władzę w pokoju nad krajem Prusów, wzniesiony został ten słup, który rozgraniczył tereny obu władców, w roku 1545 miesiącu sierpniu”.

Słup postawiony został na lewym brzegu rz. Elk; za jego plecami, po obu stronach rzeki, były już Prusy. Natomiast przed słupem: na lewym brzegu rzeki – Litwa, zaś na prawym jej brzegu – Polska. Został więc postawiony w miejscu zbiegu trzech granic państwowych. Po unii lubelskiej (1569 r.) dotychczasowe litewskie województwo podlaskie weszło w skład Korony Polskiej, tym samym Elk przestała być rzeką graniczną.

Na tablicy znajdują się też małe napisy świadczące o tym, że jest to kopia oryginału, wykonana w 1907 r. Rok wyżłobiono według zapisu rzymskiego: MDCCCCVII; powinno być: MCMVII.

JANUSZ SOBOLEWSKI

BIBLIOGRAFIA:

- Bučko E., *Dzieje osadnictwa na terenie parafii Bargłów do końca XVIII wieku*, Białystok 1981;
- Brodzicki Cz., *Początki osadnictwa Wizny i ziemi wiskiej na tle wydarzeń historycznych w tym regionie Polski (do 1529 r.)*, Warszawa 1994;
- Okulicz-Kozaryn Ł., *Życie codzienne Prusów i Jaćwiegów w wiekach średnich (IX-XIII w.)*, Warszawa 1983;
- Rudnicki J., *Zabytki ziemi łomżyńskiej, t. 2*, Rajgród 2001;
- Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego*, pod red. Gnatowskiego M. i Majecki H., Warszawa 1975
- Wysokiński J., *Jezioro Rajgrodzkie*, Warszawa 1997.

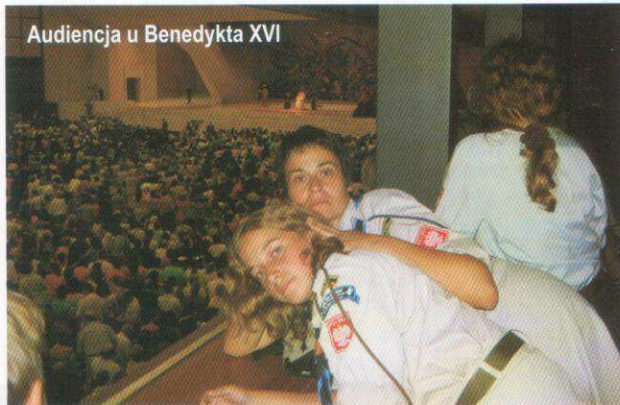


PIELGRZYMKA HARCERZY DO WŁOCH 21-28 sierpnia 2005 r

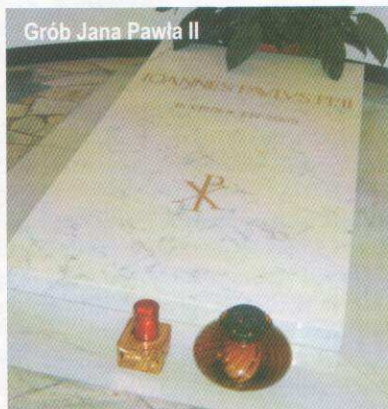
Na Placu św. Marka w Wenecji



Audiencja u Benedykta XVI



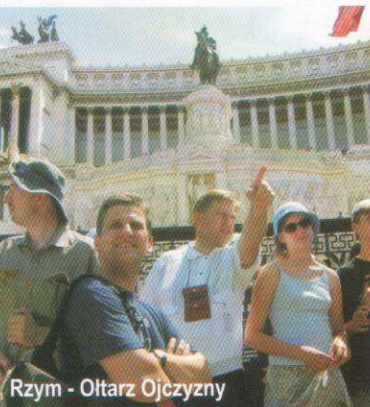
Grób Jana Pawła II



Przed bazyliką na Lateranie

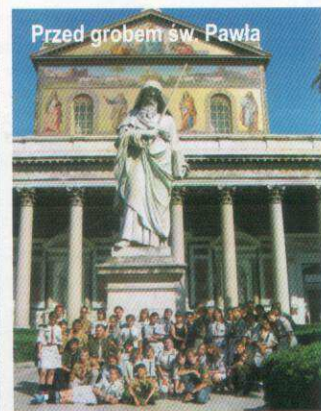


Na Forum Romanum



Rzym - Ołtarz Ojczyzny

Przed grobem św. Pawła



Monte Cassino - polski cmentarz wojenny



„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRÓDU

Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 32/20 Nr rach. bankowego: 90 8764 0007 0000 0374 2000 0010
Redaguje zespół: Jan i Zygmunta Tarnaccy, Joanna, Irena i Janusz Sobolewscy,
Niniejszy numer "RE" ukazał się dzięki wsparciu finansowemu: Władz Samorządowych miasta i gminy Rajgród